KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, SOBOTA 30 KWIETNIA 1932 ROKU Nr. 99.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

WYBUCH BOMBY POD TRYBUNĄ GENERALICJI W SZANGHAJU.

GENERAŁOWIE UYEDA, SZIROKAWA I ADMIRAŁ NOMURA — SĄ CIĘŻKO RANNI.

LONDYN, 29.4. W Szanghaju dokonano zamachu bombowego na generalicję japońską. Ciężkie rany odnieśli generałowie Uyeda i Szirokawa oraz adm. Nomura.

LONDYN, 29.4. Wiadomość o zamachu bombowym na przedstawicieli armji japońskiej w Szanghaju, okazała się prawdziwa. Zamachu dokonano dziś o godz. 11 rano według czasu wschodnio - azjatyckiego (według naszego o godz. 4 rano).

Dzień 29 kwietnia jest uroczyście obchodzony przez Japończyków, jako rocznica urodzin cesarza Hirohito. Z tego powodu garnizon szanghajski zorganizował uroczystości wojskowe w parku Hong-Kew pod Szanghajem, należącym terytorjalnie do koncesji japońskiej. Program przewidywał wielką rewję wszystkich rodzajów broni.

Przed godziną 11 generalicja japońska zajęła lożę, stanowiącą własność generalnego konsula Japonji w Szanghaju, barona Sigemitsu. W loży znajdowali się m. in.: gen. Szirokawa, gen. Uyeda i admirał Nomura. O godz. 11, gdy przed trybuną przemaszerowały oddziały wojskowe, nastąpił straszny wybuch. Przez chwilę dym uniemożliwił zorjentowanie się w sytuacji. Wojsko natychmiast otoczyło zniszczoną trybunę, a przy wszystkich wyjściach z parku poustawiano warty.

Po rozwianiu się dymów, ujrzano stos połamanych desek i belek pod któremi leżeli ranni. Pierwszą ofiarą, którą wydobyto, był konsul Sigemitsu, pokaleczony na całem ciele odłamkami bomby. Zdążył powiedzieć: „Ratujcie admirała!" i zemdlał. Żołnierze w ciągu kilku minut poosuwali strzaskane belki i wydobyli ciężko ranego gen. Szirokawę, admirała Nomurę z rozciętą głową i wreszcie, dającego słabe oznaki życia, gen. Uyedę. Dwaj inni oficerowie, znajdujący się również w tej samej loży, odnieśli lżejsze obrażenia.

Lekarze stwierdzili, że stan gen. Szirokawy, gen. Uyedy, adm. Nomury i konsula Sigemitsu jest ciężki.

Podczas obławy, urządzonej samorzutnie przez żołnierzy po wybuchu bomby, aresztowano kilku podejrzanych mężczyzn, a wśród nich pewnego Koreańczyka, członka organizacji komunistycznej. Istnieje przypuszczenie, iż jest on właśnie sprawcą zamachu.

LONDYN, 29.4. Wiadomość o zamachu na generalicję w Szanghaju wywołała w Tokjo niesłychane wzburzenie. W mieście odbywają się manifestacje. Społeczeństwo oskarża o zamach rząd sowiecki. Z obawy przed ekscesami, gmach ambasady sowieckiej w Tokjo obstawiono kordonami policji. Wrażenie było tem silniejsze, że w dniu dzisiejszym cała Japonja święciła urodziny cesarza.

Ciężko ranny gen. Szirokawa pełnił w swoim czasie obowiązki ministra wojny. Do Szanghaju przybył w najcięższym okresie, kiedy Japonja nie posiadała tam dostatecznych sił wojskowych, a bojkot i ekscesy antyjapońskie dochodziły do punktu kulminacyjnego. Gen. Szirokawa, czując się zbyt starym do kierowania operacjami wojennemi, umożliwił armji japońskiej desant w Szanghaju i złożył dowództwo w ręce gen. Uyedy.

Druga ofiara zamachu, gen. Uyeda, jest oficerem bojowym, podczas wojny rosyjsko - japońskiej odznaczył się na froncie jako dowódca pułku. W sferach wojskowych uchodził za człowieka nieustraszonej odwagi, zdolnego do największych poświęceń.

Adm. Nomura, również oficer bojowy, brał udział w słynnem zwycięstwie nad flotą rosyjską pod Cuszimą.

LONDYN, 29.4 Agencja Reutera przynosi kompletną listę oficerów japońskich rannych wskutek wybuchu bomby w Szanghaju. Oprócz nazwisk wymienionych w poprzednich depeszach, na liście znajduje się admirał Szimada i gen. Tasziro. Pozatem odnieśli rany inni wojskowi niższych stopni.

LONDYN, 29.4. Agencja „Union-Press" donosi, że natychmiast po wybuchu bomby pod trybuną generalicji w Szanghaju cały park został otoczony pierścieniem żołnierzy, a wszystkie osoby znajdujące się wewnątrz podadno rewizji. Żandarmerja aresztowała 7 osób w tej liczbie koreańczyka, członka rosyjskiej organizacji komunistycznej. Publiczność usiłowała zlinczować aresztowanych.

W szpitalu wojskowym ranny generał Szirokawa był poddany operacji. Stan jego jest bardzo ciężki.

Wykrycie spisku zorganizowanego przez Sowiety

LONDYN, 29.4. Wieść o zamachu w Szanghaju dotarła do Charbina o godz. 1 popołudniu, według czasu miejscowego (nasza 6 rano). W kolonji japońskiej zapanowało niesłychane wzburzenie, gdyż wiadomość ta zbiegła się z wykryciem spisku, zorganizowanego w Mandżurji przez rząd sowiecki.

Władze japońskie przystąpiły do likwidowania placówek bolszewickich w Charbinie. Ulicami przeciągają patrole żandarmerji, zatrzymując i poddając rewizji osobistej obywateli sowieckich. Osoby podejrzane są odwożone samochodami ciężarowemi do obwodu koncentracyjnego, który przed kilku dniami został założony na jednem z przedmieść.

Rewizje w mieszkaniu urzędników sowieckiej dyrekcji kolejowej doprowadziły do ustalenia faktu, że niemal wszyscy kolejarze byli agentami rządu sowieckiego, że kierowali propagandą komunistyczną w Mandżurji i utrzymywali potajemną korespondencję z centralą partji komunistycznej w Moskwie.

Nadzwyczajne wydanie dziennika „Charbinskoje Wremia" domaga się ostatecznej likwidacji sowieckiego stanu posiadania na kolejach mandżurskich. Dziennik wymienia nazwiska niektórych kolejarzy, zajmujących posady drugorzędne, lecz odgrywających wybitną rolę w akcji propagandowej. Również sowiecki instytut politechniczny w Charbinie jest centralą szpiegowską. Profesorowie i asystenci oraz część studentów otrzymują stałe zasiłki z tajnych funduszów sowieckiego ministerstwa spraw zagranicznych. Są to w gruncie rzeczy osoby, wyznaczone do objęcia stanowisk w przyszłej mandżurskiej republice rad, gdyby przewrót doszedł ldo skutku.

LONDYN, 29.4. Z Charbina odeszły dwie brygady do stacji pogranicznej Manczuli. Sztab japoński uzna, za konieczne wzmocnienie załogi tego posterunku, gdyż aktywność wojsk sowieckich na pograniczu staje się z dniem każdym coraz bardziej niepokojąca. Na dzień 1 maja organizacje komunistyczne przygotowywały „pochód proletarjatu chińskiego", który miał przekroczyć granicę opodal wspomnianej stacji.

Kwinto chciał uciec

NA WŁASNYM JACHCIE.

WARSZAWA, 29.4. Śledztwo, prowadzone w sprawie afery bankiera Kwinty, natrafiło na rewelacyjne odkrycie. W ręce władz śledczych wpadł list, pisany w języku niemieckim do Gouglerodej, w którym kapitan prywatnego jachtu, zawiadamia, że 14 kwietnia przybywa do Gdyni gotowy 15 kwietnia do odjazdu.

Po uzyskaniu tak sensacyjnego materjału, dalsze śledztwo ustaliło, że Kwinto nabył w marcu jacht prywatny za 15.000 dolarów. Jachtem tym Kwinto z sekretarką i całą rodziną miał odjechać do Afryki.

Jak się okazuje wobec tego, bankier defraudant nie liczył, że aresztowanie nastąpi tak prędko, co pokrzyżowało plany ucieczki zawczasu przygotowanej. Wierzyciele Kwinty wystąpili do władz prokuratorskich o natychmiastowe nałożenie aresztu na jacht.

TAJNY UKŁAD

WŁOCHÓW Z NIEMCAMI.

PARYŻ, 29.4. Pertinax w „Echo de Paris" odsłania dziś kulisy rokowań włosko niemieckich. Powołując się na źródła najzupełniej pewne, Pertinax donosi z Genewy, że Brüning jeszcze w ubiegłym wrześniu podczas pobytu w Rzymie podpisał szereg tajnych układów z rządem włoskim.

Między innemi podpisano umowę co do wspólnej akcji włosko - niemieckiej na południowym wschodzie Europy, by sparaliżować ekspansję francuską w Jugosławji i w innych krajach naddunajskich.

Uzgodniono również akcję niemiecko-włoską na terenie Ligi Narodów. Brüning i Grandi zgodzili się, by na podstawie paragrafu 8 paktu Ligi Narodów zmusić Francję do najdalej posuniętego rozbrojenia.

W komentarzu Pertinax zaznacza, że podana przezeń wiadomość spotka się niewątpliwie z zaprzeczeniem zarówno ze strony włoskiej, jak i niemieckiej. Jednakże współpraca niemiecko - włoska na ostatniej konferencji w Londynie i na toczącej się obecnie w Genewie jest tak wyraźna, że o istnieniu tajnych układów nie można już powątpiewać.

Zwłoki 17-letniej pensjonarki

wydobyte z fal Wisły.

WARSZAWA. 29.4. Przed dwoma miesiącami ściślej 17 lutego rb., zginęła w niezwykle azgadkowych okolicznościach córka kierowcy, 17-letnia Stanisława Malesówna (Krucza 22)), uczenica 8 klasy gimnazjum Zofji Kurmanowej.

Mimo energicznych poszukiwań przez policję całego państwa, za pomocą listów gończych i dokładnego rysopisu, rozesłanego do wszystkich posterunków policji przez stołeczny urząd śledczy, nie odnaleziono poszukiwanej.

Według zeznań ojca zaginionej, Andrzeja Malesy, córka jego wyszła z mieszkania dn. 17 lutego w środę o godz. 5 popoł., udając się rzekomo do gimnazjum na dodatkowe lekcje przedmaturalne. W jednym ze sklepów z materjałami piśmiennemi Malesówna kupiła dwa arkusze papieru i od tej chwili niewiadomo, co się z nią stało, do szkoły bowiem tego dnia nie przybyła.

W toku dochodzenia prowadzonego przez urząd śledczy, z zeznań siostry i matki zaginionej ustalono, że Malesówna spotykała się bardzo często z jednym z profesorów tego gimnazjum, zresztą człowiekiem starszym i żonatym.

W toku poszukiwań otrzymano wiadomość z Wilna, że zatrzymana tam została jakaś młoda dziewczyna, która nie chce udzielić odpowiedzi, jak się nazywa i skąd pochodzi. Ponieważ przypuszczano, że jest to Malesówna, policja warszawska wysłała do policji wileńskiej fotografję Malesówny, jednak tożsamość jej nie została ustalona.

Prowadzone przez dwa miesiące poszukiwania nie doprowadziły do żadnego rezultatu, aż wreszcie wczoraj wieczorem wydobyto z fal Wisły zwłoki jakiejś młodej dziewczyny, ubrane w palto, granatową sukienkę i czarny fartuch szkolny.

Zwłoki wydobytej przewieziono do prosektorjum, a ponieważ rysopis topielicy zgadzał się z rysopisem zaginionej Malesówny, zawiadomiono rodziców.

W zwłokach wydobytej rodzice poznali, iż jest to ich córka.

W czasie oględzin zwłok stwierdzono, że mogły one przebywać w odzie około 2 tygodni. Ubranie, tj. palto, sukienka i fartuch są porwane. Zwłoki zostaną poddane sekcji dla ustalenia, co było przyczyną zgonu, podczas bowiem pobieżnych oględzin oznak gwałtownej śmierci, świadczącej o zbrodni, na zwłokach nie odnaleziono.

Urząd śledczy prowadzi energiczne dochodzenie w tej, niesłychanie zagadkowej i tajemniczej sprawie, tembardziej, że zamieszany jest w nią jeden z poważnych nauczycieli warszawskich.

P. premjer Prystol

NA ZAMKU.

WARSZAWA, 29.4 (Tel. .wł.). Premjer p. Prystor był dziś popołudniu na Zamku. Konferencja ta jest w bezpośrednim związku z czwartkową wizytą marsz. Piłsudskiego u p. Prezydenta.

Min. Zaleski

W AMB. JAPOŃSKIEJ.

WARSZAWA, 29.4 (Tel. wł.). Zrana przyjechał z Genewy min. Zaleski. Wieczorem był na obiedzie w ambasadzie japońskiej, z powodu narodowej uroczystości japońskiej.

Wyjaśniona tajemnica

ZGONU ASP. SZYMCZYKA.

WARSZAWA, 29.4 (Tel. wł.). Aspirant policji Szymczyk, kierownik brygady politycznej we Lwowie, jak donosiliśmy zmarł nagle. Sekcja zwłok wykazała, że zmarł on na udar serca. .

Żona Wojewódzkiego

RÓWNIEŻ ROZSTRZELANA.

WARSZAWA, 29.4 (Tel. wł.). Donoszą z Sowietów, że oprócz b. posła Wojewódzkiego, została również rozstrzelana jego żona. Oboje ponieśli śmierć za rzekome szpiegostwo na rzecz Polski.

Okręt „Chaco"

PŁYNIE DO GDYNI.

PARYŻ, 29.4. „Havas" donosi, że argentyński okręt wojenny „Chaco", na którego pokładzie znajduje się szereg więźniów, wydalonych z Argentyny, posiadających rzekomo obywatelstwo polskie, odpłynął wczoraj z Barcelony i przez porty niemieckie kieruje się do Gdyni.

MATKA Ś. P. KORCZYŃSKIEJ O NIESZCZĘSNEJ MIŁOŚCI CÓRKI.

DALSZE ZEZNANIA SWIADKÓW W PROCESIE DROŻYNSKIEGO.

W dalszym ciągu na czwartkowej rozprawie w warszawskim Sądzie okręgowym przeciw Drożyńskiemu, zabójcy tancerki Igi Wielgus-Korczyńskiej zeznawał b. sekretarz „Ananasu" GĄSOWSKI, który szczegółowo przedstawił, ile Korczyńska zarabiała.

ZAROBEK TANCERKI.

OBR.: Czy ze swojej gaży mogła ona utrzymywać mężczyznę?

ŚW.: Skąd, to jest absurd, przecież jej gaża była taka niska...

POW. CYW.: Ile Iga Korczyńska zarabiała?

ŚW.: żyła w biedzie, miała 2-3 zł. dziennie.

POW. CYW.: Czy Iga była t. zw. „nagą tancerką"

— U nas artystki nie tańczyły nago, panie mecenasie! — mówi świadek podniesionym głosem.

PROK.: Ile pan zarabiał?

ŚW.: Początkowo 20 zł. dziennie, potem 1—2 zł.

PROK.: To panu się opłacało?

ŚW.: Nie odpowiem na to pytanie.

POW. CYW.: Czy matka Igi zwracała się do pana, aby jej wypłacał gażę córki?

ŚW.: Nigdy to się nie zdarzyło!

OBR.: Czy zdarza się często, że tancerki są potłuczone lub posiniaczone?

ŚW.: To się zdarza, jeśli partner jest zmęczony, to może upuścić tancerkę.

POW. CYW.: A czy miewają tancerki od prób podbite oko.

ŚW.: Nie odpowiem na to pytanie!

PAN W ROGOWYCH OKULARACH

św. JAN ADAMCZYK jest tym „czterdziestoletnim mężczyzną w rogowych okularach", o którego rzekomo zazdrosny był Drożyński. Mówi on spokojnym głosem:

— Igę Korczyńską poznałem w „Ananasie", kilka razy jej posyłałem kwiaty. Raz ją razem z matką odwiozłem taksówką do domu.

PRZEW.: Czy pan żywił dla niej głębsze uczycie

ŚW.: żadnych głębszych uczuć dla niej nie żywiłem. Nawet z nią nie rozmawiałem o rzeczach osobistych. Robiła na mnie wrażenie nieprzystępnej.

MIŁOŚĆ PLATONICZNA.

Koleżanka zabitej św. HALINA RAPACKA zeznaje, że Iga mówiła, że Drożyński wciągnął ją w nieszczęście.

OBR.: Czy pani znała Drożyńskiego?

ŚW.: Nie.

POW. CYW.: A pana Adamczyka pani znała?

ŚW.: Tak, był wielbicielem Korczyńskiej, przysyłał jej czerwone róże, co wieczór przychodził na przedstawienie, ale z tego co mówiła widać było, że jest dla niego pełna niemego zachwytu, odniosłam wrażenie, że ich nic bliższego nie łączyło. Pytałam się jej, czy się z nią ożeni, odrzekła:

— O nie, on jest żonaty!

Nie zauważyłam, aby go kokietowała. Mówiła o nim z uczuciem. Powiedziała mi raz, myśląc o nim i o Drożyńskim: — Jaka bywa różnica między mężczyzną a mężczyzną, on jest taki delikatny i nie atakuje mnie nigdy jak inni mężczyźni, w wiadomych celach.

OJCIEC ZABITEJ.

Ojciec zabitej tancerki rzemieślnik WIELGUS, utyskiwał, że Korczyńska pracując w Ananasie i zarabiając po 25 i 30 zł., przynosiła do domu po 5 zł. Od żony dowiedział się o znajomości córki z Drożyńskim, którego przedstawiano mu w najgorszem świetle. Gdy się dowiedział, że bije córkę, to, jak się wyraził przed sądem, chciał go sprzątnąć.

SĘDZIA: Czy córka przyznała się panu, że Drożyński ją bije?

— Mnie nie, ale w sekrecie mówiła żonie.

Adw. DROBNIEWSKI: Co może pan powiedzieć o zamachu samobójczym swej żony?

— Gdy przyszło wezwanie sądowe, żona w stanie silnego rozstroju nerwowego, wypiła truciznę, nie wiem nawet jaką. Pogotowie przewiozło ją do szpitala, gdzie przebywała 5 dni.

Adw. NOWODWORSKI: Tutaj świadkowie mówili, że córka źle się o panu wyrażała?

PROKURATOR: Kto mianowicie?

— Mówili, że jest pijak i łobuz.

ŚWIADEK: To nieprawda, proszę sprawdzić w komisarjacie.

— A czy przedtem żona nigdy nie usiłowała popełnić zamachu samobójczego?

— Nie. Tylko teraz.

Zeznania św. akuszerki Pałczyńskiej ze względu na drastyczne szczegóły odbyły się przy drzwiach zamkniętych.

KOBIETA W ŻAŁOBIE.

Wczoraj ogólne zainteresowanie w sądzie skierowane było w stronę matki nieboszczki, ubogo ubranej w żałobie, starszej kobiety. Wielgusową otacza rodzina, uspakajając, by nie płakała. Dochodzi jednak szloch. Wyprowadzają ją zatem z powrotem z sali sądowej na korytarz, gdzie ukrywając twarz w chusteczkę, pomału uspakaja się.

Proces rozpoczęto o godz. 10 min. 10.

Jako pierwszy świadek wszedł na salę p. ZAWADZKI, tancerz z Cafe Adria. Wyjaśnił on okoliczności nieprzyjemne dla Drożyńskiego w jakich widziano go w nocy na ul. Marszałkowskiej w towarzystwie kobiet podejrzanej konduity. Świadek ten wypadek przedstawia w ten sposób, że wyszedł on z Rossiliano razem z „Adrji" i spotkawszy na ulicy Drożyńskiego, pożegnał się z Rossiliano, a z nim udał się w stronę Ogrodu Saskiego. Rzeczywiście w pobliżu stały dwie niewiasty.

KOLEGA SZKOLNY.

Porucznik czynej służby p. DĘBICKI z saperów zna oskarżonego Drożyńskiego od 1915 roku. Razem z nim, jako młody chłopiec był w bursie uczniowskiej. Później spotykał się z nim w 1920 roku i w 1922, gdy obaj kończyli przerwane studja.

— Co pan może powiedzieć o jego usposobieniu, czy był spokojny, równy?

— Nie, raczej był popędliwy.

— A czy zauważył pan u niego zdrożne skłonności, coś niehonorowego?

— Tego nigdy nie zauważyłem, gdyby tak było, zerwałbym z nim stosunki.

— Czy znał pan Korczyńską

— Poznałem ją za pośrednictwem Drożyńskiego. Wiem, że on kochał się w niej, kilkakrotnie bywaliśmy razem w lokalach, nawet na kolacji. Płacił wówczas Drożyński, albo ja.

PROKURATOR: Czy pan wie, że Drożyński oddawał się grze w karty?

— Wiem, że grywał.

— A czy wie pan, że grywał w ruletę i bywał w Sopotach?

— Wiem.

OBROŃCA: Co zarzucał Drożyńskiemu oddział II w związku z jego pracą w instytucie Gazowym?

— Mówiono o jakichś nadużyciach w Magistracie nie stołecznym, ale w okolicach Warszawy. Odnosiło się to do okresu, w którym bardzo często spotykaliśmy się. Wiem, że wtedy nie mógł tam pracować. Robiony był wywiad po raz drugi, ale nie obalił pierwotnych informacyj.

— Czy w informacjach oddziału II nie mówiono, że jest poglądów komunizujących?

— Dowiedziałem się o tem dopiero z gazet.

— Czy z Drożyńskim utrzymywał pan nadal stosunki

— Tak, utrzymywałem.

Adw. NOWODWORSKI: Jak Drożyński był z Korczyńską, czy per pani, czy per ty.

— Per ty.

Następne pytania dotyczą braci Drożyńskiego. Okazuje się, że jeden z nich był umysłowo chory, a drugi popełnił samobójstwo. Ten drugi służył w szwoleżerach.

Dalej dowiadujemy się od świadka, że Drożyński miał szwagra, por. Szynkarka, który za nadużycia pieniężne skazany został na 5 lat więzienia i degradację.

ZEZNANIA MATKI.

Kolosalne poruszenie wywołuje wprowadzenie na salę matki nieboszczki MICHALINY WIELGUS.

Drożyński odrazu blednie i odsuwa się z ławy w sam kąt, byle jak najdalej od świadka. Na uwagę eskorty policyjnej zajmuje zpowrotem swoje miejsce.

Wielgusowa na pytanie przewodniczącego, czy może stać i w tej pozycji składać wyjaśnienia, odpowiada uspokajająco i wśród ustawicznych szlochów rozpoczyna zeznania o swej ukochanej córce.

Ciężko opierając się na balustradzie, odpowiada na pierwsze pytania sądu.

— Prosiłam zawsze, żeby się ożenił z moją córką — mówi o Drożyńskim, posyłając mu nienawistne spojrzenie. A to już długo upłynęło chyba z rok jak ją poznał (mówi bezładnie). Wiedziałam o znajomości tej dopiero później, ale nie chciałam się sprzeciwiać. Do teatru nie dawałam jej chodzić. Jak się dowiedziałam, że ona ma chłopca, prosiłam, żeby przyszedł. Jednej niedzieli Jadzia sprzątała mieszkanie, spodziewając się, że on ma przyjść, ale nie przyszedł zupełnie. Następnego dnia czekałam na nich. Jak ją odprowadzał do domu, złapałam za marynarkę, chował się przedemną. Dlaczego pan nie przyjdzie? — pytałam go. Odpowiedział: Niech pani wpłynie na córkę, żeby mnie zaprosiła. Na to Jadzia: „Ależ ja chcę, tylko on nie chce". Gdy mi córka powiedziała, że ją uderzył, to i ja chciałam go uderzyć, ale on był silny i nie dał się, złapał mnie za ręce. Tej nocy ona wiła się w boleściach. Nigdy nie wołała mnie, a tej nocy mnie zawołała do łóżka.

Wielgusowa zaczyna roztkliwiać się i płacze głośno. Przewodniczący uspakaja ją. Chusteczką ociera łzy.

— Czy narzekała córka, że Drożyński wyłudza od niej pieniądze?

— Stale to mówiła. Nie ukrywała się z tem ale mówiła rzadko, bo ja się złościłam.

Matka Korczyńskiej przytacza znane okoliczności zabrania pierścionka przez Drożyńskiego i wyrwania siłą pieniędzy przeznaczonych dla krawcowej. Wspomina również o spędzeniu płodu posiłkując się wiadomościami od tancerki Czapskiej.

— Czy córka zerwała z Drożyńskim?

— Nie, to on z nią zerwał. On jej nie kochał, bo by jej nie zabił. Wypiłam całe lekarstwo, chciałam umrzeć (płacze). Jezuniu, poco on ją zabił? żeby mnie razem z nią zabił... Jezuniu, Jezuniu!

DROŻYŃSKI chowa twarz.

ADW. DROBNIEWSKI: Dlaczego zabił córkę pani

— Z zemsty.

— Czy córka nie mówiła o swoich wiadomościach w sprawie zamachu Drożyńskiego na marsz. Piłsudskiego?

Na sali konsternacja. Pytania takiego nikt się nie spodziewał.

— Do mnie nic nie mówiła, tylko w Ananasie mówili, że gdyby nie ona, to on dawno zgniłby (Drożyński). Tak mi powiedzieli świadkowie.

Wielgusowa wychodząc z sali i trzymając chusteczkę przy oczach, głośno przeklina Drożyńskiego.

Dalszy ciąg jutro.



POMOC DLA POWODZIAN W JUGOSŁAWJI.

Echa napadu

NA POSŁA NIEDZIAŁKOWSKIEGO.

WARSZAWA, 29.4 (Tel. wł.). Swego czasu w bufecie sejmowym poseł BB. Kleszczyński napadł na posła PPS. Niedziałkowskiego. Sprawa oparła się w sądzie, który p. Kleszczyńskiego skazał na 7 dni aresztu. P. Kleszczyński prosił o nową rozprawę, tłomacząc to tem, że na poprzednią nie otrzymał wezwania. Dziś odbyła się druga rozprawa i p. Kleszczyński został uniewinniony z tem, że działał pod wpływem ciężkiej zniewagi osobistej.

SĄD W WILLI BRZUCHOWICKIEJ

WIZJA LOKALNA NIE WYJASNIŁA ZAGADKI.

LWÓW, 29.4. Wielką sensację na wczorajszym procesie przeciwko Gorgonowej wywołało zeznanie św. **Kazimierza Matuli**, zam. w Brzuchowicach w pobliżu willi Zaremby. Świadek ten powołany został przez obronę. Zeznania jego rażąco odbiegają od dotychczasowych stałych zarzutów i oskarżeń przeciw Gorgonowej. Matuła zeznał, że pies „Lux" jest bardzo łagodny i głupi. Przychodził do każdego do ręki i na nikogo się nie rzucał. Gdy powiedziano mu, że Gorgonowa zabiła siekaczem Zarembiankę, nie chciał w to wierzyć. Gdy przyszedł do ogrodu willi, w rozmowie z ogrodnikiem Kamińskim zapytał go: — „Czemu to zrobiłeś" — wówczas Kamiński okropnie się zmieszał.

Św. Appel zeznał, że zapoznał się z Gorgonową i że był kiedyś u niej z wizytą w Brzuchowicach. W nieobecności Zaremby i jego dzieci bawił u niej 2 godziny. Potem napisał do niej list z podziękowaniem za przyjęcie. Żadnych bliższych stosunków z oskarżoną nie utrzymywał.

O godz. 5 popołudniu sąd wraz z oskarżoną, prokuratorem i głównymi świadkami udał się samochodami do willi Zaremby gdzie zdarzył się wstrząsający dramat. Tutaj starano się odtworzyć momenty bezpośrednio po zbrodni. Gorgonowa pokazywała w jaki sposób skaleczyła się w rękę, tłukąc szybę, mały Zaremba wskazał miejsce, gdzie widział postać kobiety bezpośrednio po zbrodni, inż. Zaremba zademonstrował, co robił bezpośrednio po alarmie wreszcie inni świadkowie wskazali, gdzie leżał dżagan w basenie i gdzie znaleziono chusteczkę Gorgonowej w piwnicy.

W czasie wizji lokalnej na miejscu zbrodni często zdarza się, iż nerwy domniemanego zbrodniarza nie wytrzymują i na widok miejsca mordu przyznaje się do winy. W czasie wizji lokalnej w Brzuchowicach nic podobnego nie zaszło. Żadne sensacje nie nastąpiły. Gorgonowa zachowywała się zupełnie spokojnie i nie zdradzała ani zbytniego zdenerwowania, ani też udanego spokoju..

LWÓW, 29.4. Wczorajsza wizja lokalna na miejscu mordu w willi Zaremby w Brzuchowicach, nie wyjaśniła zagadki, kto jest sprawcą zbrodni. Zdania są podzielone. Jedni twierdzili, że Staś Zaremba mógł widzieć Gorgonową w drzwiach werandy obok choinki, inni, że z powodu ciemności widzieć nie mógł.

Dziś bardzo długie, bo trzy i pół godzinne zeznanie składał nadkomisarz **Frankiewicz.** Świadek prowadząc pierwsze śledztwo początkowo przypuszczał iż popełniono mord rabunkowy. Potem dopiero doszedł do wniosku że zbrodniarz znajduje się wśród domowników t.j. tych, którzy tragicznej nocy znajdowali się w willi.

Św. Frankiewicz bardzo szczegółowo omawia wyniki śledztwa i zaznacza, że krew znaleziono na koszuli, pantoflu i rękawie Gorgonowej.

W procesie nastąpił dziś zasadniczy zwrot. Panuje ogólne opinja że obecnie dowodów zacieśnia się coraz bardziej nad głową oskarżonej Gorgonowej.

HITLER DLA AMERYKANÓW

Kwietniowy zeszyt kwartalnika amerykańskiego „Foreign Affairs" zawiera ciekawy artykuł korespondenta Lokal Anzeiger, p. P. Scheffera, jednego z najwybitniejszych dziennikarzy berlińskich, dawniej w Moskwie, obecnie w Stanach Zjednoczonych. Artykuł ten stanowi ciekawą próbę przedstawienia ruchu hitlerowskiego w formie możliwie najmniej rażącej opinję Stanów.

Zdaniem autora kadry hitlerowskie składają się z bezrobotnej inteligencji i półinteligencji. Tych wykolejonych ludzi pociąga nie jakiś program konkretny, bo takiego programu, zdaniem autora, Hitler nie posiada, lecz wiara w lepszą przyszłość, płynąca z przemówień i pism przywódcy:

— W obecnym stanie rozwoju partji jej postulaty traktować należy raczej jako symbole, jako ognie na bokach statku, wskazujące kierunek ogólny, lecz nie mówiące nic o tem, gdzie on się znajdzie w końcu swej podróży. W tej sytuacji mieści się wielkie niebezpieczeństwo. Chaos nie do poprawienia powstać może, jeżeli ruch ten dojdzie do władzy, zanim dojrzeje jego myśl polityczna. Ponieważ kadry Hitlera składają się z ludzi, dla których niema miejsce w obecnym ustroju Niemiec, więc propaganda jego zwraca się przeciwko tym wszystkim siłom, które panują w obecnym układzie sił społecznych, a więc przeciwko kapitalizmowi, plutokracji, żydowskiej tyranji finansowej.

Jakże mogą poprawić swoją sytuację wszyscy pokrzywdzeni i wydziedziczeni szukający ratunku w szeregach hitlerowskich?

Muszą się zjednoczyć. Jak? To nie jest jasne, tem niemniej jako hasło „zjednoczenie Niemców", „zjednoczenie niemieckiej kultury" odgrywa rolę pierwszorzędną.

Pomimo gwałtowności i młodości tego ruchu autor uważa, iż jego radykalizm w razie dojścia do władzy ulegnie zmianom:

— Czem się stanie socjalizm narodowy po dojściu do władzy pod naciskiem przeciwności, pod wpływem temperamentu niemieckiego, bynajmniej nie skłonnego do skrajności w kwestjach realnych, trudno to dziś obliczyć.

Zdaniem autora, nawet antysemityzm hitlerowski w praktyce wyglądać bedzie zgoła inaczej, niż to się głosi dziś:

— Nawet żydowski minister skarbu — jak to było kiedyś powiedziane — nie jest bynajmniej wykluczony. Wogóle, o ile chodzi o antysemityzm, są dowody, że w sprawach politycznych Hitler uznaje nietylko hasła bezwzględne, lecz jest również skłonny do liczenia się z pojęciami względnemi. Praktycznie rzeczy biorąc, wszystko sprowadzałoby się do hałasu z imigrantami żydowskiemi, którzy jeszcze się nie przystosowali.

Autor przypomina, że w Genewie emisarjusze Hitlera dawali do zrozumienia, iż zarówno teraz jak i potem uważają zbliżenie z Francją za absolutnie istotne. Wskazuje to na elastyczność tego ruchu wogóle:

— Wskazuje to również na elastyczność wszystkich możliwości tego ruchu w jego obecnym stanie. Można byłoby powiedzieć, że to świadczy o jego niejasności. Jest to może słuszne, lecz zato niema nic niejasności co do miljonów jego zwolenników.

Autor kończy zapewnieniem, że całe społeczeństwo niemieckie pracować musi nad należytem pokierowaniem tym ruchem. Gdyby miljony zwolenników Hitlera zawiodły się w swych oczekiwaniach ruch narodowy w Niemczech stałby się niemożliwy na czas dłuższy, a nędza i społeczne sprzeczności zniszczyłyby podstawy współczesnych Niemiec.

Zakończenie stanowi stały leitmotyw propagandy niemieckiej. A więc: wszelkie prądy w społeczeństwie niemieckiem nie są w gruncie rzeczy tak niepokojące, jak to się wydawać może. A więc: w gruncie rzeczy najskrajniejsi nacjonaliści byliby spokojnymi obywatelami, gdyby doszli do władzy. Dopiero gdyby się „zawiedli w swych rachubach", stałby się mogło nieszczęście. Niech tedy świat dba o to, aby się... nie zawiedli. A co to znaczy — wiemy dobrze. Ażeby hitlerom oszczędzić „zawodu", trzeba znieść reparacje i zapewnić im spełnienie dążeń terytorjalnych, przedewszystkiem na Wschodzie, a wówczas gotowi zgodzić się nawet na ministra skarbu żyda.

Tak wygląda ruch hitlerowski w świetle propagandy niemieckiej, obliczonej na uspokojenie opinji Stanów Zjednoczonych.



NOWE MAŁŻEŃSTWO WŁOSKO - BUŁGARSKIE.
Książę Cyryl, brat króla bułgarskiego Borysa, ma się zaręczyć z młodszą córką króla włoskiego księżniczką Marją, siostrą obecnej królowej bułgarskiej.

LIST Z LONDYNU.

LONDYN BEZ MGŁY. — NADMIAR PRODUKCJI. — KSIĄŻĘ WALJI PODRÓŻUJE. — KRÓLOWA NA WYSTAWIE. — ZACHWIANY FRAK.

Londyn, w kwietniu.

Londyn — angielska flegma, krwawy roast-beef, wisky and soda, spleen i wieczna mgła, mgła, mgła. Takie to asocjacje wywołuje podobno słówko „Londyn". Chcąc wierzyć na słowo. Bo nie znam słynnej londyńskiej mgły. Szyderstwo losu. Pogoda zawsze jak na zamówienie, powietrze przejrzyste i może dlatego wszyscy w dobrych humorach. Ani śladu spleenu.

Jednak i tu, wśród ładu, spokoju i zamożności coś się popsuło. Wyspa Wielkiej Brytanji, tak szczęśliwie odseperowana od kontynentu, nie może pozostać zamkniętym Edenem. Dolatują tu jęki z dalekich Indyj, słychać niespokojne szemranie Europy. Wydawało się to wszystko takie nieistotne, nieważne wobec potęgi i spokoju wielkiego Albjonu. Pracowano, produkowano ze zwykłą systematycznością. Wyprodukowano tyle, że aż zabrakło odbiorców. Zaczęło się psuć. Złoto popłynęło szeroką strugą do Francji. Nie można produkować, gdy nikt nie kupuje; bezrobocie, brak gotówki, t. zw. „kryzys" pojawił się w dumnej, zapatrzonej w siebie Anglji.

Jeszcze chyba nigdy sklepy londyńskie nie były tak bogato zaopatrzone. Szafy, półki uginają się pod ciężarem towarów, a kupujących mało. Blady strach padł na londyńczyków, każdy woli oszczędzać, chować grosz — wszystkie te nagromadzone przedmioty „made in England" nie znajdują odbiorców. Książę Walji jeździł niedawno do Południowej Ameryki na otwarcie wystawy przemysłu angielskiego. Londyńczycy śmieją się, że ich książę zostałby nawet komiwojażerem, byleby zdobyć nowe rynki zbytu. Przedsiębiorczość ta swoją drogą bardzo umacnia jego popularność.

Pierwsza wystawa urządzona była w Londynie w roku 1915 i od tej pory roku rocznie królowa sumiennie zwiedza każdą. Wystawy te były coraz to większe, wspanialsze, a obecna 17-ta z rzędu nie może już się pomieścić w Olimpji. Był to olbrzymi park, obliczony na 10.000 miejsc, przyczem na arenie jednocześnie mogło występować do 600 osób. Obecnie cały gmach przebudowano i na czterech piętrach podzielonych na rejony, wystawiono eksponaty. Na niektórych pawilonach zupełnie niezwykłe w Anglji napisy: „Mówi się po francusku", „Mówi się po niemiecku" — nareszcie przemysł angielski zaczyna łczyć się z innemi krajami.

Kiepskie czasy dają się we znaki nietylko magazynom. Odczuwa je narówni teatr. Obecnie teatry londyńskie wprowadziły inowację: podczas popołudniowych przedstawień na sali roznoszą gratis herbatę z ciastkami. „Publiczność musi się czuć w teatrze, jak w domu" — oto zasada przedsiębiorczych dyrektorów.

Pierwszorzędne restauracje w walce z kryzysem posunęły się nawet do walki z... frakiem. Jak wiadomo w lepszych lokalach londyńskich, panów bezwzględnie obowiązuje strój wieczorowy. Teraz niektóre restauracje otworzyły specjalne salony, w których gość ubrany nawet sportowo może otrzymać te same dania, co klijenci wyfraczeni. Jest to pierwszy krok do demokratyzacji. Zresztą coraz więcej można spotkać wyfraczonych gentlemenów w wagonach kolei podziemnej. Najtańsza lokomocja cieszy się największem powodzeniem. Narzekają kupcy, narzeka arystokracja. Jak to wszędzie.

Bys.

Klasy dla repetentów.

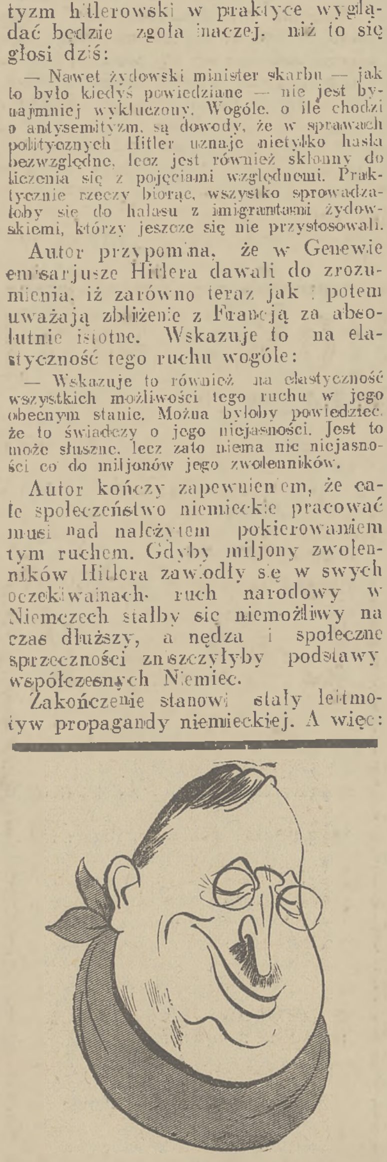
ZMNIEJSZENIE LICZBY GODZIN JĘZYKÓW OBCYCH W KLASIE II-ej.

Ministerstwo oświaty ogłosiło okólnik, przewidujący w miejscowościach o większem skupieniu państwowych szkół średnich pozostawienie jednej klasy pierwszej, w jednem z gimnazjów, dla uczniów pozostawionych w klasie pierwszej na rok drugi, czyli repetantów. W Warszawie mają być trzy takie klasy w trzech gimnazjach.

W tych specjalnych klasach pierwszych obowiązywać będzie program nauki piątej klasy szkół powszechnych bez nauki języka obcego, który dotychczas był wymagany w pierwszej klasie gimnazjum.

Przyszłoroczna druga klasa gimnazjum będzie mieć program przejściowy, w którym spadnie liczba godzin języka obcego z 3 na 2 tygodniowo, liczba godzin robót ręcznych z 4 na 3, śpiewu z 2 na 1, a podwyższona zostanie ilość godzin języka polskiego z 4 na 5, przyrody z 2 na 4 i geografji z 2 na 3. Skutkiem związanych z tą reformą zmian nastąpią pewne przesunięcia nauczycieli szkół powszechnych, z zachowaniem obowiązującej obecnie nauczycieli liczby godzin.

Inspektorzy szkolni otrzymają odpowiednie zarządzenia, ażeby wobec zwinięcia pierwszej klasy gimnazjów, liczba miejsc w oddziałach piątych, względnie czwartych szkół powszechnych, była przystosowana do spodziewanej wzmożonej frekwencji. Wolne, z powodu braku klasy pierwszej, lokale w gimnazjach państwowych mogą być oddane na siódme klasy szkół powszechnych. Gimnazja prywatne będą mogły w nowym roku szkolnym prowadzić jeszcze klasy wstępne i pierwsze klasy gimnazjalne.



Premjer francuski Tardieu w karykaturze.

Z DNIA.

W OKRESIE NĘDZY.

Rada szkolna powiatowa w Nowym Targu, jak donosi „Il. Kur. Codz." (nr. 113), wydała rozporządzenie L. 395-32 z 26.2 1932, skierowane do urzędów gminnych powiatu, a dotyczące urządzenia nauki w r. szk. 1932-33. Rozporządzeni stwierdza:

— W bardzo wielu wypadkach sale szkolne nie odpowiadają najprymitywniejszym wymogom higjeny szkolnej, albo też pomieszczenia są tak szczupłe, że normalna nauka odbywać się tem nie może. Ponieważ stan ten musi ulec zmianie i rok szkolny 1932-33 musi rozpocząć się w warunkach sprzyjających rozwojowi szkoły, dołożą pp. naczelnicy gmin w porozumieniu z pp. kierownikami szkół i przewodniczącymi rad szkolnych miejscowych usilnych starań, by pomieszczenia szkół w roku szkolnym 1932-33 odpowiadały przepisom szkolnym ustawowym. Izby lekcyjne muszą być: 1) suche, 2) należycie oświetlone (światło południowo-wschodnie lub południowo-zachodnie), 3) dostatecznie duże (42 m. kwadr. powierzchni podłogi), 4) zaopatrzone w trwałe piece kaflowe, kamykowe, 5) ściany całe i nieprzewiewne, 6) okna i drzwi szczelne, 7) podłogi całe i gładkie.

Zwrócenie uwagi na te potrzeby i żądanie, by im uczyniono zadość w miarę możności byłoby zrozumiałe, ale tu następuje groźba, że, o ile zmiana nie będzie dokonana do 30 marca 1932 (t. j. w ciągu miesiąca):

— poniesie ludność smutne... konsekwencje, gdyż: 1) nieodpowiednie **izby lekcyjne ulegną... likwidacji**, 2) młodzież szkolną niższych roczników **nie przyjmie się do szkoły wogóle**, 3) młodzież starszych roczników przedzieli się do innej szkoły, o ile tam będzie odpowiednie pomieszczenie, względnie **szkoła ulegnie zwinięciu.**

Wedle wykazu dołączonego do rozporządzenia dotyczy to 59 izb szkolnych w 42 gminach z posunięciem się aż do groźby zamknięcia szkół.

Jakież wrażenie musi wywierać w gminach taka groźba zamykania szkół?

DYNASTJE POMAJOWE.

Na ostatniem walnem zgromadzeniu Tow. naucz. szkół wyż. odznaczał się w dążeniach do opanowania władz Towarzystwa przez znikomą garstkę pomajowców, obok p. Rutkowskiego, niejaki p. Artymiak z Krakowa, o którym obecnie donosi krakowski „Naprzód" (nr. 89), omawiając na naczelnem miejscu niektóre sprawy szkolne:

— W innem gimnazjum krakowskiem, w Podgórzu, posada dyrektora jest od trzech lat nieobsadzona. Jest tam tymczasowy kierownik p. Artymiak, który czeka na zestarzenie się, gdyż nie ma przepisanych lat, by zostać dyrektorem. Pomimo, że nie ma nominacji, wprowadził się do gmachu szkolnego, gdzie ma opał i światło zadarmo. Jest to dlań szczebel do dalszej karjery. Spodziewa się zostać wizytatorem, teraz dostał kierownictwo w gimnazjum podgórskiem, aby jako przyszły wizytator zapoznał się z gimnazjum. Albowiem jako uczeń nigdy do gimnazjum nie uczęszczał. Zdawał „wojenną maturę" seminarjalną i uzupełniał ją dodatkowym egzaminem w Poznaniu, także „wojennym". Ale i ta zagadka ma swoje wyjaśnienie: p. Artymiak ma szwagra, a szwagrem tym jest nie kto inny, jeno sławny p. Stamirowski.

— Powiedz mi, kto jest twym szwagrem, a wywróżę ci przyszłość.

Istotnie, nietylko wiele niezrozumiałych skądinąd wysunąć na stanowiska wyjaśnia się takiemi właśnie względami, ale wogóle zaczyna to już napawać obrzydzeniem.

Słynna jest dynastja Pierackich: brat ministrem spr. wew., brat wiceministrem oświaty, **brat pracownik w Krynicy, szwagier p. Parylewicz** prezesem sądu apelacyjnego w Krakowie.

Za dużo dynastyj pomajowych. Możnaby ich naliczyć — w nieskończoność od góry do dołu.

UWAGI.

Obowiązki inteligencji polskiej

Piszą nam ze sfer nauczycielskich:

Niewątpliwie kierownictwo odrodzonej Polski spoczywa na barkach inteligencji. Może ona opierać się na masach włościańskich, robotniczych, mieszczańskich, sferze plutokracji, może być skrępowaną interesami tych grup, ale w każdym razie ona jest mózgiem, narzędziem kierowniczem, przy jej pośrednictwie odbywa się regulowanie zewnętrznych warunków życia narodu.

Ale i w sferze moralnej rola jej jest podobna. Jeśli chodzi o to, co moglibyśmy nazwać fizjognomją moralną narodu, to ona otrzymuje swój wyraz zewnętrzny przy pomocy inteligencji w osobach powieściopisarzy, poetów, artystów, naukowców, pracujących w dziedzinie nauk społecznych. Ci przodownicy inteligencji w dużej mierze są wyrazicielami podświadomej woli narodu, w pewnym zaś stopniu sami narzucają narodowi swą wolę, a więc kształtują jego moralną fizjognomję. Jeśli chodzi o szeroki ogół inteligencji, to jej bierność lub aktywność w dziedzinie moralnej jest pierwszorzędnej wagi dla najbliższej epoki. Bo choć istnieje ogromny rezerwat moralnych sił narodu w ludzie, to jednak przyjdzie on do głosu w dalszej przyszłości przy pomocy tych jego przedstawicieli, którzy staną się inteligencją. W obecnej chwili aktywnym czynnikiem w kształtowaniu moralnego oblicza narodu jest, jak powiedzieliśmy, inteligencja.

A jesteśmy, jak wiadomo, na rozdrożu, ogromne siły ścierają się zwycięży ten kierunek w najbliższej chwili, który jest w posiadaniu sprawniejszych narzędzi walki, lepszych szermierzy. Ten obóz, który jest obroną naszej tradycyjnej etyki chrześcijańskiej, mus. zmobilizować swoje siły. Skoro bolszewizm „boyszewizm", bezbożnictwo występują zaczepnie, trzeba tworzyć obronę, trzeba manifestować swoje przekonania tak samo, jak przeciwnicy manifestują swoje, trzeba zadokumentować swoją czynną wolę do obrony swoich interesów moralnych.

Dla moralnej fizjognomji narodu decydującym czynnikiem jest moralna fizjognomja młodzieży. Młodzież należy podtrzymywać i utrwalać w tradycyjnej etyce chrześcijańskiej, bo młodzież najłatwiej przyjmuje wszelkie nowinki. Jej niedoświadczenie najłatwiej wyzyskać dla wszczepienia zła.

A więc społeczeństwo przedewszystkiem zwraca się do wychowawców, aby mieli na uwadze, że potrzebny jest społeczny wyraz woli narodu w utrzymaniu linji moralnego rozwoju narodu według chrześcjańskiej tradycji. Słyszeliśmy, że jedyna placówka społeczna w Zagłębiu, która manifestowała wśród młodzieży etyczne przekonania w duchu tradycji — Towarzystwo opieki pozaszkolnej nad młodzieżą — zamarła. Usiłowania zreformowania organizacji tego towarzystwa przez ściślejsze zespolenie ze szkołą, zawiodło, gdyż czynnik w tej mierze decydujące zignorowały wystąpienie zarządu Towarzystwa opieki pozaszkolnej nad młodzieżą w tej mierze.

A zatem aktualnem będzie wysunięcie propozycji wszczęcia akcji w kierunku odrodzenia tego Towarzystwa tymczasem jako skupienia ludzi, którzy będąc świadomi swych moralnych obowiązków, jako bojownicy etyki chrześcijańskiej, łączyliby się dla wspólnego rozważania problematów związanych z wychowaniem młodzieży.

W tym duchu zapoczątkowały już działalność nauczycielskie organizacje które zorganizowały systematyczny cykl roztrząsań psychologicznych, mających związek z wychowaniem młodzieży. Byłoby pożądanem, aby wszystkie osoby, któreby chciały przyczynić się do odrodzenia „Towarzystwa opieki pozaszkolnej nad młodzieżą" uznają potrzebę roztrząsań problematów wychowawczych, uczęszczały na wykłady psychologji, urządzane przez nauczycielskie organizacje. Na tych wykładach będą też przyjmowane zapisy do odradzającego się „Towarzystwa opieki pozaszkolnej nad młodzieżą" i będą omawiane krótko jego zadania.

Najbliższy wykład odbędzie się jutro, tj. w niedzielę o godz. 12 w południe w sali szkoły gospodarstwa domowego w Sosnowcu przy kościółku kolejowym. Wykład będzie miał prof. dr. Reybekiel na temat „Psychoanaliza Freuda — teorja i jej krytyka".

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

30 Sobota	**Dziś** Katarzyny
	Jutro Filipa
	Wschód słońca 4 m. 8.
	Zachód „ 18 m. 59.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Krwawe perły.
PALACE: Pieśniarz gór.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Bezimienni bohaterowie i Szalony wyścig".

DĄBROWA

ARS: Miłostki Księcia Pana.
WANDA: Rok 1914.

ZAWIERCIE.

STELLA: Dzwonnik z Notre-Dame.
ARLEKIN: Cudza narzeczona.

× **Z SĄDOWNICTWA.** B. prokurator Sądu okręgowego w Sosnowcu, a ostatnio wiceprokurator Sądu apelacyjnego w Warszawie p. Tadeusz Krychowski został mianowany wiceprokuratorem Sądu Najwyższego.

× **PRZEDŁUŻENIE WAŻNOŚCI BILETÓW WYCIECZKOWYCH DO ZAKOPANEGO.** Ministerstwo komunikacji zarządziło 9-dniową (zamiast dotychczasowej 7-dniowej) ważność biletów powrotnych, zwanych zakopiańskiemi od 1 maja b.r. począwszy do 1 listopada b.r. tytułem próby. Pozatem przepisy w niczem nie zostały zmienione, a dyrekcje kolejowe w Katowicach i Krakowie otrzymały odpowiednie zlecenia.

× **KONKURS NA WYPRACOWANIA O MORZU.** Zarząd oddziału Ligi morskiej i kolonjalnej w Sosnowcu podaje do wiadomości wszystkim szkołom, że z racji odzyskania morza Bałtyckiego w 12 rocznicę — dorocznym zwyczajem ogłasza konkurs na wypracowania o morzu dla 7 i 8 klas szkół średnich i 7 oddziałów szkół powszechnych, znajdujących się na terenie miasta Sosnowca. Chcąc w ten sposób spopularyzować ideę Ligi M. i K. wśród uczącej się młodzieży, zarząd L. M. i K. prosi tą drogą pp. dyrektorów i kierowników szkół by zgodnie z regulaminem przeprowadzili na terenie swych uczelni wymieniony konkurs w formie wypracowań klasowych. Dla szkół średnich wypracowania winny odbyć się w czasie od 12 do 14 maja zaś w szkołach powszechnych w dniu 12 maja. Odesłane do Ligi po 3 z każdej szkoły winny być najpóźniej do 24 maja b.r. Tematy obowiązujące obie kategorje szkół zostaną przesłane w przededniu rozpoczęcia się konkursu t.j. 11 maja. Jednocześnie zarząd L. M. i K. nadmienia, że każda szkoła, biorąca udział w konkursie, otrzyma za jedno najlepsze wypracowanie odpowiednią nagrodę i po wyeliminowaniu najlepszych wypracowań odnośnych szkół — sąd konkursowy przydzieli nagrodę przechodnią, osobno dla szkół średnich i powszechnych „Banderę Ligi morskiej i kolonjalnej". Uczniowie pierwszych 2-nagród otrzymają bezpłatnie udział w wycieczce do Gdyni. Sąd konkursowy oprócz prezesa Ligi M. i K. jako przewodniczącego stanowić będą delegaci następujących organizacji: Związku naucz. szkół średnich i wyższych. Związku nauczycielstwo szkół powsz., T-wa artystyczno - literackiego, Koła polonistów Zagł. Dąbr. oraz prasy.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w sobotę, punktualnie o godz. 8.30 wiecz. ukażą się poraz pierwszy „LUDZIE W HOTELU". Jest to głośna na cały świat nowość sceniczna według fascynującej powieści Vicki Baum. W piętnastu obrazach przewija się przed oczyma widza opowieść o skupisku ludzkiem, porwanem w szalony wir interesów, szantażów i uciech. Ludzie w hotelu opanowani są gorączką złota, która wyparła wszelki sentyment i wszelkie ideały. Na tem opętańczem tle wykwita gasnący człowiek, trawiony nieuleczalną chorobą — Kringelein — pragnący za cenę resztek sił i mizernych oszczędności dogonić życie i zakosztować wszystkiego, co nawet w marzeniach było dlań niedostępne. „Ludzie w hotelu" — to obraz powojennej psychozy, ogarniającej całą kulturalną Europę. Na dzisiejszej premjerze ukaże się bezsprzecznie jedna z najciekawszych sztuk obecnego sezonu. „Ludzie w hotelu" dają niebywały popis aktorski całemu zespołowi w ciekawie i głęboko przemyślanych rolach oraz reżyserowi i projektodawcy p. J. Gołaszewskiemu. Sztuka otrzyma nowe dekoracje, meble i kostjumy. Ceny zwykłe od 1 do 3.60 zł. Sztuka zacznie się punktualnie o godz. 8.30 wiecz.

W niedzielę popołudniu o godz. 4 — wesoła i pełna humoru komedja pt. „SZKOŁA KOKOT". Ceny popularne od 80 gr. do 2.60 zł. Wieczorem o godz. 8.30 — po raz drugi „LUDZIE W HOTELU".

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Sobota 30 b.m. — „Targ na dziewczęta".
Niedziela 1 — „Wesoła wdówka".
Niedziela 1 — „Targ na dziewczęta".
Poniedziałek 2 — „Interes z Ameryką".

× **PIERWSZE INAUGURACYJNE ZEBRANIE** członków miejskiego komitetu P. W. i W. F. odbyło się w dniu 26 bm. w sali Rady miejskiej w Sosnowcu. Zebraniu przewodniczył p. komisarz Kuźniak, który w swem przemówieniu podkreślił znaczenie P. W. i W. F. dla państwa. Następnie inspektor P. W. i W. F. p. major Kowalówka wygłosił obszerny referat na temat „Cele i zadanie miejskiego komitetu P. W. i W. F." Stan pracy P. W. i W. F. na terenie Sosnowca zobrazował p. por. Ślosarczyk, komendant P. W. i W. F. na miasto Sosnowiec.

× **KURSY SPOŁECZNE.** W ub. środę odbył się w sali P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu trzeci wykład na kursach społecznych, zorganizowanych przez sosnowiecki oddział Związku. P. Wł. Gruwald, prezes Związku, zakończył swoje wykłady o historji związków zawodowych zobrazowaniem historji Związku sosnowieckiego od czasów powstania tej placówki do czasów najnowszych. Równocześnie prelegent omówił posunięcia central pracowniczego ruchu zawodowego, które ostatnio stworzyły naczelną centralę pod nazwą Unji Związków zawodowych pracowników umysłowych. Najbliższy wykład odbędzie się w sobotę 30 b.m. o godz. 19. Prelegent, p. K. Ostrowski, sekretarz generalny Związku, w dniu tym rozpoczyna wykłady z dziedziny ustawodawstwa socjalnego. Kierownictwo kursów uprasza słuchaczy o punktualne przybycie na wykład.

× **POD ADRESEM KOMISJI CENNIKOWEJ.** Wczoraj przybyła do Redakcji delegacja właścicieli piekarń z Sosnowca z zapytaniem, czy ceny mąki, ustalone przez komisję cennikową obowiązują także młyny, gdyż niektóre z nich pobierają ostatnio wyższe ceny i odmawiają wystawiania rachunków. Ponieważ skargi i reklamacje w magistracie Sosnowca pozostają bez skutku, możeby sprawą tą zajęła się komisja cennikowa i unormowała cenę mąki, względnie ustaliła, kogo obowiązują wystawiane przez nią orzeczenia, dotyczące cen artykułów pierwszej potrzeby.

3 Maj w Sosnowcu

PRZYGOTOWANIA DO OBCHODU.

W dniu wczorajszym w magistracie sosnowieckim odbyło się posiedzenie sekcji propagandowo - odczytowej komitetu obchodu 3 Maja. W ogólnych zarysach akcja propagandowo - odczytowa przedstawia się następująco: W przeddzień wieczorem hufiec harcerstwa sosnowieckiego urządza ognisko harcerskie na placu przy ul. 3 Maja. Po rozpaleniu ogniska harcerze odśpiewają kilka pieśni poczem wypowiedziana zostanie gawęda nawiązując do Konstytucji majowej. W dniu 3 maja o godz. 10 rano odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym i wypowiedziane zostanie okolicznościowe kazanie. Wszystkie organizacje proszone są o przybycie do kościoła ze sztandarami.

W godzinach południowych zorganizowany zostanie poranek dla młodzieży, zaś wieczorem przed przedstawieniem w teatrze wygłoszone zostanie przemówienie o roli jaką odegrała Polska Macierz Szkolna w odrodzeniu narodu.

Pozatem w ciągu całego tygodnia od 3 maja do 9 prowadzona będzie propaganda na rzecz zbiórki na Dar Narodowy.

W niedzielę popołudniu harcerze urządzają akademję harcerską w seminarjum męskiem, jak również akademja będzie zorganizowana w Związku na Pogoni.

× **PSYCHOLOGJA NARODU.** Dzisiaj o godz. 7.30 wiecz. w sali Stowarzyszenia techników, prof. Reybekiel będzie miał dalszy ciąg wykładu na temat „Psychologja narodu".

× **KALENDARZYK ŁOWIECKI NA MAJ.** Na podstawie obowiązujących przepisów łowieckich, w kwietniu przypada na terenie całego państwa, oprócz województwa Śląskiego, czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo: Łosie - byki, jelenie-byki, danieIe-rogacze, sarny-kozły (do 15 maja), zające-szaraki, zające-bielaki, niedźwiedzie, rysie, borsuki, wiewiórki, głuszce-koguty (od 15 maja), cietrzewie-kury (w województwach: Wileńskiem, Białostockiem, Nowogródzkiem, Poleskiem i Wołyńskiem), jarząbki, pardwy, bażanty-koguty, kuropatwy, przepiórki, dzikie kaczki (samice i młode) oraz inne ptactwo wodne i błotne, dropie, dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, dzikie łabędzie i dzikie gęsi (od 15 maja), dzikie indyki-samce (od 15 maja), dzikie indyki-samice, oraz ptaki krukowate i drapieżne z wyjątkiem jastrzębi-gołębiarzy, krogulców, wron i srok.

× **SZKOŁA MORSKA W GDYNI.** W związku z zamierzoną reorganizacją systemu nauczania w państwowej szkole morskiej w Gdyni, w roku bieżącym szkoła nie będzie przyjmowała nowych kandydatów. Jak się dowiadujemy, projektowane jest wprowadzenie na stałe systemu przyjmowania przez szkołę uczniów w ciągu dwóch lat kolejnych, następnie zaś w roku trzecim kandydaci mają nie być przyjmowani.

× **Z ŻYCIA KOLEJOWEGO.** Staraniem kilku osób z kolejowego przysposobienia wojskowego, na stacji Sosnowiec zorganizowane zostały płatne kursy fachowe dla t. zw. asystentów w służbie ruchu. Kursy te mają duże znaczenie w dziedzinie kolejnictwa, ponieważ dają słuchaczom możność zdobycia poważnego zasobu wiedzy fachowej i możność awansowania, zwłaszcza dla starszych pracowników kolejowych. Inicjatorami założenia kursów był zarząd kolej. przysp. wojsk. ogniska Sosnowiec. Duże zasługi przy ich organizowaniu położyli również: naczelnik oddziału p. Soborowski, zawiadowca stacji Sosnowiec p. Wojtyra, następnie pp.: Mroczkowski, Piga i inni. Wykłady, na które uczęszcza około stu słuchaczy, trwać będą prawdopodobnie do połowy czerwca, poczem odbędą się egzaminy. Organizatorom kursów należy się szczere uznanie i podziękowanie, za utworzenie pożytecznej placówki.

× **KRZYWA, CZY STASZICA?** Przed rokiem nazwę ulicy Krzywej w Czeladzi, magistrat zmienił na Staszica. Zapomniano tylko zmienić równocześnie tabliczki z nazwą ulicy, to też częste są wypadki, że przechodzień daremnie szuka ulicy Staszica, znajdując natomiast nieistniejącą Krzywą. Czy magistrat nie potrafi usunąć tak drobnej przeszkody?

„LIKWIDACJA"... SAMORZĄDU

Kompresja budżetu Sosnowca.

Jakkolwiek obrady rad przybocznych naogół są nieciekawe, znacznie mniej ciekawsze od normalnie funkcjonujących rad miejskich, na posiedzeniu czwartkowem było kilka interesujących momentów.

Po raz pierwszy zdarzyło się, że **komisarz powziął inną decyzję, aniżeli opinjowała większość Rady.** Na poprzedniem posiedzeniu większość opowiedziała się przeciwko podatkowi komunalnemu od zużycia prądu elektrycznego, natomiast p. komisarz powziął decyzję **wprowadzenia tego podatku** i uzyskał w województwie zatwierdzenie tego podatku. Podatek ten nie jest dużym, **bo półtora grosza od kilowata,** nie mniej sama rzecz jest charakterystyczną. P. komisarz wyjaśniał wprawdzie, że decyzję tą powziął, ponieważ nie było właściwie zdecydowanej większości przeciw podatkowi (5 przeciw, 2 za, 2 wstrzymujące się), a w województwie oświadczono, iż niema dobrej racji, aby miasto zrzekło się przysługujących mu praw podatkowych, niemniej można przypuszczać, że sprawa ta nie była przyjemną dla członków Rady. Na uwagę zasługuje oświadczenie komisarza Kuźniaka, że gdyby Dąbrowa uzyskała od Elektrowni prąd po cenie 50 groszy, co jest zupełnie prawdopodobne, to **taka sama cena będzie zastosowana w Sosnowcu.**

Drugim ogromnie ciekawym momentem posiedzenia była sprawa redukcji budżetu. Budżet na konferencji w województwie został **zmniejszony o 200.000 złotych.** Zmniejszono wiele pozycyj w rozmaitych działach. Globalna suma budżetu zwyczajnego zamyka się obecnie po stronach wydatków zwyczajnych sumą 3.607.254 zł., poprzednio preliminowano 3.780.439 złotych. Zmniejszony został budżet działu administracyjnego, co spowodowało już **wypowiedzenie kilku urzędnikom kontraktowym** (obecnie w Magistracie pracuje 113 osób, 2 lata temu pracowało 144), podwyższona została pozycja spłat długów, przyczem województwo uczyniło to, o czem pisaliśmy, przy pierwszym projekcie preliminarza budżetowego, a mianowicie skreśliło sumę na spłatę pożyczki zaciągniętej w roku 1926 na zatrudnienie bezrobotnych w kwocie 60.000 zł., a wstawiło sumę 90.000 zł. na spłatę pożyczki oprocentowanej zaciągniętej w roku 1925. Niewiadomo bowiem, czem się kierował zarząd miasta i rada przyboczna, **starając się spłacać bezprocentową pożyczkę, uzyskaną swego czasu na zatrudnienie bezrobotnych** (a obecnie chyba sytuacja pod względem bezrobocia nie jest lepszą), a zapominając o rosnącym długu wysokooprocentowanej pożyczki 1 miljona zołtych w złocie, z roku 1925.

Zmniejszono wydatki znacznie na drogi i place, przyczem skreślono **34 tysiące zł. na reperacje i brukowanie ulic.** Duże redukcje poczyniono w dziale „oświata", skreślając subwencję dla wieczorowej szkoły dokształcającej z 50 na 20 tysięcy zł., zmniejszono wydatki na ochronki, wyznaczając jedną ochroniarkę na 60 dzieci, wreszcie poczyniono duże ograniczenia w dziale „opieka społeczna" i w dziale „zdrowie". Słuchając, w jakich pozycjach przeprowadzono „oszczędności", odnosiło się wrażenie, że w wielu wypadkach czyniono to mechanicznie, przepoławiając preliminowane sumy, dlatego tylko, że budżet wymagał zrównoważenia, że poprostu nie będzie pieniędzy.

Duże zmiany nastąpiły i po stronie dochodów. Jakie sumy, preliminowane po stronie wpływów, trzeba było zmniejszyć, o tem już pisaliśmy. Na uwagę zasługuje jednak ciekawe zjawisko zamienienia szeregu podatków samoistnych **na dodatki od podatków państwowych.** W ten sposób **44 procent ogólnych wpływów miasta obecnie inkasowane będzie przez urząd skarbowy, miasto staje w ogonku podatkowej polityki państwowej.** Jeżeli się zważy jeszcze i to, że zostaje wprowadzona centralizacja inkasowania podatków, to łatwo się chyba zorjentować, że następuje stopniowa... **likwidacja samorządu.** Coraz bardziej zacieśnia się krąg samorządu gospodarczego, coraz więcej narzuconych obowiązków, zleconych zadań do wykonania, coraz mniej udziału czynnika obywatelskiego i polityki samodzielnej miasta w zastosowaniu do lokalnych potrzeb. Interwencjonalizm państwowy, który tak fatalne skutki spowodował na wielu polach życia gospodarczego, może niemniej fatalne rezultaty przynieść w życiu miast.

Po omówieniu sprawy budowy hal targowych przy ul. Sienkiewicza (sprawą tą zajmujemy się na innem miejscu) posiedzenie Rady komisarycznej zostało odroczone z powodu spóźnionej pory do poniedziałku 2 maja.

RADA KOMISARYCZNA

A IZBA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA W SOSNOWCU.

Nie można powiedzieć, aby wszyscy członkowie Rady komisarycznej Sosnowca orjentowali się w sprawach miejskich. Bardzo znamienną próbką takiej dezorjentacji była dyskusja na posiedzeniu Rady w ub. czwartek podczas omawiania sprawy budowy hal targowych przy ul. Sienkiewicza. Projekt przewiduje wykorzystanie budynków poszklarnianych, przeprowadzenie przedłużenia ulicy Targowej do Sienkiewicza, poszerzenie jezdni na Sienkiewicza, jednem słowem wykorzystanie dużego terenu obecnie martwego, pod nowocześnie urządzone hale targowe z chłodniami, magazynami i t. d. na wzór hal targowych, istniejących we wszystkich większych miastach. Słuszne zupełnie zastrzeżenie wysunięte zostało w sprawie bocznicy kolejowej, czy przesuwanie wagonów przez ruchliwą jezdnię nie spowoduje niebezpieczeństwa dla przechodzących i przejeżdżających tą ulicą. W toku dyskusji wyjaśniono jednak, że przesuwanie wagonów ograniczyć można do niektórych godzin w nocy i nad ranem.

Zgoła ciekawe jednak zastrzeżenia i projekty wysunął p. Oliner. P. Oliner nie wysunął żadnych zastrzeżeń ani uwag w związku z kwestjami regulacyjnemi miasta w wypadku przebudowania tego objektu, natomiast wysunął objekcje „handlowe". Uważa za niewskazane budowanie hal targowych, w których koncentrowałyby się rozmaitego rodzaju branże, raczej jest zdania, że powinny się hale takie „specjalizować": z rybami, mąką, nabiałem i t. d. Gdyby plan p. Olinera został zrealizowany, ogromną „uciechę" sprawiłby gospodyniom, które biegałyby, dajmy na to, z targu rybnego na Dekerta, na targ mięsny na 1 Maja, na targ z jarzynami na Pogoń i t. d. Zdaje się jednak, że p. Oliner kończąc swoje przemówienie był już przekonany, że... nie ma racji. Wysunął jednak inne zastrzeżenie, a mianowicie w związku z istnieniem kilku targów, ma obawy, że ten targ zbije już istniejące, a szczególniej ulicę Modrzejowską. I dlatego uważa, że nie można zgodzić się na powstanie i budowę hal targowych, DOPÓKI W TEJ SPRAWIE NIE WYPOWIE SWEJ OPINJI IZBA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA. Opinja ta ma dotyczyć CELOWOŚCI budowy hal targowych I CO TAM MA W NICH BYĆ.

Wniosek ten przy sprzeciwie pp.: Salaka, Hakenberga i Kowalskiej uzyskał większość. Izba przemysłowo-handlowa tedy zastanawiać się będzie nad tem, czy hale targowe w Sosnowcu mają powstać czy nie i czem ewentalnie kupcy mają tam handlować. Oczywiście nie będzie tutaj opinjować ani sekcja górnicza, ani przemysłowa, ani członkowie sekcji kupieckiej z Radomia, Kielc, Częstochowy, tylko kilku kupców a wśród nich i p. Oliner z Sosnowca. Ale nazywać się to będzie, że opinję wypowie Izba przemysłowo-handlowa.

W konsekwencji takiego stanowiska Rady przybocznej należałoby wszystkie plany przebudowywanych sklepów i zezwoleń na wywieszanie szyldów kierować o zaopinjowanie do Izby.

P. Oliner jako kupiec reprezentuje indywidualizm gospodarczy. W tym wypadku nie wiadomo, czem się kierując stanął na stanowisku ograniczenia dysponowania prywatną własnością, opowiadając się, wprawdzie w miniaturze, za „planowością", której najlepsze wzory znajdują się obecnie w Rosji.

No i wreszcie ostatnia kwestja z tem związana, kwestja pewnej ambicji miasta. Wniosek p. Olinera byłby nie do pomyślenia przy istnieniu Rady miejskiej, nikt bowiem z członków Rady nie pozwoliłby na tego rodzaju kompromitowanie miasta, aby w sprawach dość prostych uciekać się o pouczenia do Izby.

W tych ciężkich i pełnych zmartwienia chwilach, wniosek p. Olinera ma jedną dobrą stronę: wywoła wesołość w Izbie przemysłowo-handlowej. Jak to dobrze jednak, że cała ta sprawa dotyczy Rady komisarycznej, za której decyzje społeczeństwo odpowiedzialności nie ponosi i nie potrzebuje się wstydzić.

Towarzystwa pomocy

dla biednych chrześcjan w Dąbrowie.

Niedawno odbyło się doroczne walne zebranie tej instytucji. Przewodniczył p. J. Piotrowski, sekretarzowała p. Szarska. Sprawozdanie z całorocznej działalności zarządu złożył prezes zarządu inż. S. Paszkowski i opiekunka zakaldów p. L. Winnicka.

Ze sprawozdania tego wynika, że ilość członków Towarzystwa zmniejszyła się o 37 i w końcu roku wynosiła 373 osób. Przeciwnie, składki członkowskie zwiększyły się o 234 zł., dając za cały rok sumę 5846 zł.

Działalność Towarzystwa wyrażała się, jak i w poprzednich latach, w prowadzeniu przytułku dla sierot i przedszkola dla dzieci niezamożnych rodziców. W myśl umowy, zawartej ze zgromadzeniem sióstr Pasjonistek z Płocka zakonnice objęły oba te zakłady pod swój zarząd od 1 września 1931. jednak ogólne kierownictwo i nadzór pozostał nadal w ręku zarządu Towarzystwa. środków pieniężnych dostarcza Towarzystwo. Personel zakładów składa się z 5 sióstr: przełożonej, wychowawczyni, kucharki i 2 ochroniarek, pozatem z 2 świeckich ochroniarek i 1 służącej.

W przytułku znajdowało się na pełnem utrzymaniu od 14 do 18 sierot, przeciętnie 16, w wieku od 7 do 18 lat. Dzieci uczęszczały częściowo do przedszkola, częściowo do szkół powszechnych, 1 dziewczynka do szkoły handlowej, jedna do szkoły kroju i szycia. Pozatem pozostawało jeszcze w końcu roku 5 dziewczynek w Witkowicach w zakładzie jaglicznym. W ciągu roku wróciły z tego zakładu zupełnie wyleczone 2 dziewczynki. Koszt wyżywienia 1 osoby w przytułku wynosił przeciętnie 1 zł. dziennie, a koszt pełnego utrzymania 1 dziecka w przytułku wynosił, wliczając w to wszystkie wydatki przytułku, około 2 złote dziennie.

Ze zmianą zarządu zaszły również duże zmiany w samym przytułku. Zmienione przeznaczenie poszczególnych ubikacyj, zwiększono ilość sprzętów, ubrania, bielizny, dokupiono mebli i doprowadzono do porządku zewnętrzny wygląd poszczególnych pokoi. Również i opieka nad dziećmi jest obecnie staranniejsza, gdyż zajmuje się tem wychowawczyni, posiadająca odpowiednie kwalifikacje. Zwraca się szczególną uwagę na praktyczne wychowanie dzieci, aby nauczyły się same wszystko robić w domu i nabyły przyzwyczajenia i chęci do pracy i nauczyły się rozmaitych praktycznych rzeczy gospodarstwa domowego.

W przedszkolu były 4 równoległe klasy. Z początku roku ochroniarki były świeckie, a od września 2 ochroniarki świeckie, i 2 zakonnice. Wszystkie ochroniarki do września posiadały kwalifikacje, wymagane przez Ministerstwo oświaty. Ilość dzieci w przedszkolu wahała się od 100 do 160, przeciętnie 150 w wieku od 3 do 7 lat. Dzieci przebywały w przedszkolu od godz. 9 do 14. Dzieci biednych rodziców korzystały z przedszkola bezpłatnie, inne płaciły od 50 groszy do 5 zł. miesięcznie, zależnie od zamożności rodziców. Przedmioty, wykładane w przedszkolu, były następujące: roboty ręczne, sloyd, gimnastyka, śpiew i wiersze. Kilka razy do roku odbywały się popisy dzieci w obecności rodziców. Rezultaty pobytu dzieci w przedszkolu pod względem umysłowym i moralnym są bardzo dodatnie, o czem się przekonał zarząd i rodzice na kilkakrotnych popisach, a także z opinji nauczycielek szkół powszechnych, do których wstępują dzieci po ukończeniu przedszkola. W zewnętrznym wyglądzie przedszkola zaszły również większe zmiany w związku z objęciem zakładów przez zakonnice. Do jednej z klas zostały zakupione nowoczesne mebelki, składające się z 10 miniaturowych stolików z 4 krzesełkami każdy. Wygląd tej klasy, upiększonej kwiatami i robótkami dzieci dużo się zmienił i robi bardzo miłe i sympatyczne wrażenie. Koszt utrzymania przedszkoli wynosi na 1 dziecko zł. 4.53 na miesiąc, wliczając w to wszystkie wydatki, z tego z wpisów od dzieci zamożniejszych rodziców, wraca się zł. 1.44 czyli Towarzystwo dopłaca do nauki każdego dziecka zł. 3.09 na miesiąc.

W związku z zaszłemi zmianami Towarzystwo musiało w roku sprawozdawczym przeprowadzić znaczne remonty, które kosztowały 2075 zł. Poprawiono większą część pieców we wszystkich pokojach, pomalowano ściany i sufity, poprawiono okna i t. p. Z większych zmian należy odnotować przeniesienie sypialni dzieci przytułku do większego budynku do 2 dużych sal po 10 łóżek w każdej sali, a także przerobienie 1 pokoju na pracownię, w której dzieci uczą się szycia i kroju.

W ciągu roku Towarzystwo udzielało swego lokalu kilku towarzystwom dla urządzenia zebrań i odczytów, nie pobierając za to żadnej opłaty, względnie żądając zwrotu kosztu oświetlenia.

W jesieni Towarzystwo przystąpiło do Związku towarzystw dobroczynnych „Charytas" djecezji Częstochowskiej.

Z przedstawionego sprawozdania finansowego wynika, że ogólna suma przychodów w 1931 roku w gotówce i w naturze wynosiła sumę 21.291 zł., co z pozostałością 2.313 zł. na 1 stycznia 1931 r. daje razem 23.604 zł.

Dochód składał się z następujących większych pozycyj: składki członkowskie 5.847 zł., zapomogi towarzystw przemysłowych 3.790, zapomogi Magistratu 1.400, dochody z imprez 4.169 (w tem Bal świerkowy 4003 zł.), ofiary różne 2.334 (w tem zamiast powinszowań noworocznych 1371), dochody z przedszkola 2.201, różne 550, węgiel ofiarowany w naturze 960. Razem 21.291 zł.

Wydatki wynosiły: utrzymanie przedszkola przytułku 11.476, utrzymanie przedszkola 3.905, koszty ogólne (remont, oświetlenie, asekuracja, węgiel) 3.410. Razem 20.791 zł., co z pozostałością w gotówce na 1 stycznia 1932 r. daje ogólną sumę 23.604 zł.

Po przeczytaniu opinji komisji rewizyjnej, która znalazła wszystko w należytym porządku, wszystkie sprawozdania zostały przyjęte i wyrażono zarządowi podziękowanie za dobrą gospodarkę i dodatnie wyniki pracy.

Preliminarz na r. 1932 przyjęto w wysokości 18.985 zł. po stronie przychodu i 19.925 zł. po stronie wydatków. Niedobór 941 zł. będzie pokryty z pozostałości na 1 stycznia 1932 r., która wynosiła 2.814 zł. Niedobór ten powstał wskutek nadzwyczajnych wydatków, związanych z zakupem mebli do przedszkola i kołder dla dzieci przytułku, a także spowodowanych rozliczeniem poprzedniej kierowniczki przytułku.

W wyborach ponownie wybrano pp.: Świrtunową, Kamińskiego i Horbatowskiego, a na zastępców członków zarządu p. Żurakowską; do komisji rewizyjnej pp.: Kruszewskiego, Puza i S. Myśliwca.

Wkońcu zebrani wyrazili podziękowanie Towarzystwom przemysłowym, „Magazynowi współczesnemu" i innym ofiarodawcom za udzielone zapomogi, a p. dyr. Świrtunowej specjalne uznanie i podziękowanie za pracę przy zorganizowaniu „balu świerkowego", z którego dochód zasilił poważnie kasę Towarzystwa.

Podatek w naturze

POBIERA SEJMIK BĘDZIŃSKI.

Sejmik będziński, usiłując ściągnąć zaległy podatek drogowy, ogłosił, że przyjmuje go również w naturze, a mianowicie przez dostarczenie kamienia, szabru, lub zaprzęgu konnego. Jest to niespotykana dotychczas inowacja, będąca charakterystycznym znakiem czasu. Ogłoszenia o podatku w naturze, ukazały się wczoraj na murach Czeladzi.

× **JESZCZE NIE WYPŁACONO.** Jakkolwiek ogłoszenia zapowiadały, że robotnicy w hutach należących do Zakładów Modrzejowskich będą mieli wypłaconą pierwszą ratę na poczet należności w dniu wczorajszym wypłata nie nastąpiła. Wywołało to silne wzburzenie. Do inspektoratu pracy przybyli delegaci huty Katarzyna, Staszic i Milowice. P. inspektor Federowicz porozumiał się z generalnym inspektoratem pracy w Warszawie skąd otrzymał wyjaśnienie od generalnego inspektora Klotta, że sprawą tą zainteresował się Rząd i ponieważ wszystkie trudności w związku ze staraniami Zakładów Modrzejowskich o pożyczkę zostały usunięte wypłata nastąpi z całą pewnością wszystkich należności w dniu 6 maja.

Po tem wyjaśnieniu delegaci rozjechali się do hut, aby poinformować robotników o odpowiedzi z Warszawy. Robotnicy przyjęli z dużym sceptycyzmem tę wiadomość, postanowili jednak do pracy powrócić. Nie obeszło się przytem bez złorzeczeń. Zawieszenie, które wynikło skutkiem nie wypłacenia należności spowodowało godzinną przerwę w pracy w hutach Katarzyna i Millowice oraz 2-godzinną w hucie Staszic.

× **SAMOBÓJSTWO.** 51-letni Ludwik Madej, zamieszkały w Zagórzu (Krakowska 31) napił się onegdaj w celu samobójczym kwasu solnego. Przewieziony do szpitala w Dąbrowie, Madej zmarł. Przyczyna samobójstwa nieznana.

× **ARESZTOWANIE PASERKI.** Policja aresztowała onegdaj mieszkankę Sosnowca, Władysławę Piekara, oskarżoną o paserstwo. Podczas rewizji znaleziono dwie parasolki, pochodzące z kradzieży, dokonanej w tych dniach na szkodę Ajzyka Igły, zamieszkałego w Sosnowcu przy ulicy Wspólnej. Paserkę przekazano do dyspozycji władz sadowych.

Rewizji w banku

DOMAGAJĄ SIĘ CZŁONKOWIE.

Onegdaj odbyło się zebranie około 50 członków Banku rzemieślniczo - kupieckiego w Czeladzi, na którem wobec fatalnego stanu finansowego tej instytucji, spowodowanego gospodarką zarządu, uchwalono rezolucję, domagającą się natychmiastowej rewizji ksiąg i dowodów, oraz ukarania winnych. Rezolucję tę wysłano centralnym władzom banku w Warszawie. Prócz tego wybrano specjalną komisję „pięciu" która ma być obecna przy rewizji. Należy dodać, że ze strony zainteresowanych usiłowano przeszkodzić urządzeniu powyższego zebrania.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEI.** Onegdaj aresztowani zostali sprawcy kradzieży części samochodowych z garażu Hillera w Sosnowcu, Mieczysław Sołtysik i Edward Śledzik, obaj zamieszkali przy ulicy Podjazdowej 16. Skradzione części policja odebrała i zwróciła poszkodowanemu. Złodziei osadzono w więzieniu.

Tego samego dnia ujęci zostali przez policję sprawcy kradzieży, dokonanej w tych dniach w aptece Truszkowskiego w Sosnowcu, Bolesław Witaszek i jego przyjaciółka, Stanisława Nocoń. oboje zamieszkali przy ulicy Nowej 14. Podczas rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu aresztowanych znaleziono mydła i puder, pochodzące z kradzieży. Dobraną parę osadzono w więzieniu.

× **KRADZIEŻE.** Walenji Chrzanowskiej, zamieszkałej w Sosnowcu, przy ulicy Chemicznej. skradziono ze strychu bieliznę, wartości 250 zł.

Leonowi Kopczyńskiemu, zamieszkałemu w Sosnowcu (Promyka 1), skradziono pewną ilość kafli i drutu, wartości 260 zł.

Z mieszkania Ernera Hernskiego w Sosnowcu (Małachowskiego 30), skradziono garderobę, wartości 180 zł.

Ruiny „Syberki"

NARESZCIE ZNIKNĄ Z POWIERZCHNI

„Historyczne" ruiny więzienia rosyjskiego, zwanego „Syberką", znajdujące się przy szosie czeladzkiej pod Będzinem, które służyły jako schronisko różnym mętom społecznym, nareszcie znikną z powierzchni ziemi. Wczoraj bowiem magistrat będziński przystąpił do rozbiórki „Syberki", której kamień użyty zostanie do budowy dróg. „Historyczne" zatem ruiny, które straszyły przechodniów, zostaną zburzone.

Z sali sądowej

ZA UŻYCIE CUDZEJ FIRMY.

Zarząd fabryki buljonu Maggi w Poznaniu dowiedział się, że w Sosnowcu w handlu pojawił się fałszowany buljon, zaopatrzony w oryginalne znaki i opakowanie, jakiemi posługuje się fabryka. Na skutek zameldowania poszkodowanych policja zajęła się wykryciem sprawcy i ujawniła, że 30-letni Leon Kierat (Sosnowiec, Perla 7) fałszuje buljon. Kierat przyznał się do wyrobu buljonu, lecz wyjaśnił, że zrobił tylko próbę. Z grzybów, nogi wołowej i soli sfabrykował kilkadziesiąt kostek buljonu, a gdyby mieszanina ta okazała się odpowiednia, miał otworzyć fabrykę. Nie miał zamiaru podszywać się pod cudzą firmę. Obecnie Sąd okręgowy skazał Kierata na 4 miesiące aresztu za nielegalne użycie cudzej firmy.

ZA NIEDOZWOLONE ZABIEGI.

21-letnia Irena Figłowa (Sosnowiec, Dębowa 39) została pociągnięta do odpowiedzialności karnej za niedozwolone zabiegi akuszeryjne. 26-letnia Stefanja Piotrowska na skutek porady, okazanej jej przez Figłową, zmarła. Sąd okręgowy skazał Figłową na 1 rok więzienia, zamieniającego dom poprawy, z pozbawieniem praw.

KĄCIK DLA PAŃ.

Nowości wiosenne.

Wiosna przyniosła nam modę tak prześliczną, że w dzisiejszych czasach kryzysu będziemy miały ciężką próbę, chcąc zwycięsko oprzeć się jej urokowi. Co moedl, to ładniejszy. A przytem odmładzający, korzystny, wesoły i powabny.

A zatem — komplety wiosenne składają się z sukienki z lekkiej prążkowanej wełny, łączonej z jedwabiem, w ten sposób, że jedwab tworzy rodzaj bluzeczki. Mówię rodzaj, bo tego jedwabiu jest zazwyczaj bardzo mało: wełna zachodzi z przodu trójkątem, sięgającym wycięcia szyji, przypięta tam metalowym błyszczącym guzikiem, albo kwadratami z boku, dochodzącemi aż pod pachy, lub też tworzy się rodzaj szelek, na których rzekomo ma się trzymać spódniczka. A rękawki znów są krótkie, przeważnie bufki, ściągnięte na gumce, tak bardzo modne tego roku. Innych rękawów (jeśli chodzi o krótkie) prawie się nie widzi w modelach tegorocznych. Co się tyczy długich, to tam obowiązuje jaknajdalej posunięta fantazja: mogą być wszelkie ozdoby i upiększenia, by rękaw nie był prosty. Ale w kompletach wiosennych przeważają krótkie bufki. I słusznie — taki kostjum ma nam służyć nietylko na wiosnę, ale i w lecie, kiedy dnie bywają gorące, a wtedy zdjąwszy żakiecik, jesteśmy prawie w letniej sukni. Żakiecik jest krótki, luźny, albo dopasowany do figury, zależnie od tego, czy ma być zapinany, czy też noszony rozpięty. Jest leciutki, bez podszewki, jedyną jego ozdobą są metalowe guziki. Z przodu ukazuje kolorowy jedwab bluzeczki. Może być noszony z paskiem lub bez, i jedno i drugie jest modne. Komplet z żakiecikiem zastępuje w zupełności wizytową sukienkę.

A teraz co do jedwabiu na sukienkę. Otóż panuje tu niepodzielnie jeden deseń: groszki i kropki. Nie widzi się wprost innych. Zdawałoby się, że to monotonne, a jednak jest w tem duża rozmaitość ze względu na niezliczone kombinacje kolorów. Banana z granatowym, niebieski z białym, wszystkie odcienie czerwone cieniowane, różowe i fraise z białym i czarnym, zielone z białym i cieniowane od bladych do najciemniejszych... I połączenia z różnemi kolorami wełen, nieraz bardzo śmiałe. Najmodniejsze są wszelkie odcienie granatowe, od szafiru począwszy. Ale bez groszków ani rusz — nawet tam, gdzie jedwab jest gładki, muszą być wyszyte groszki na rękawach, plecach, czasem w trójkąt, imitując apaszkę deseniową, na kieszonkach. Jest to deseń równie odmładzający i naiwny, jak spódniczki z szelkami, modne obecnie, które wyglądają, jakby były przeznaczone dla olbrzymiego rozmiaru pięcioletnich dzieci. Ale przecie największą zaletą mody jest właśnie zdolność odmładzania. I dlatego cieszmy się, że obecna jest pod tym względem tak łaskawa, i, zresztą — naprawdę ładna.

Anita.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Bank Ludowy w Będzinie.

SPRAWOZDANIE ZARZĄDU Z WALNEGO ZGROMADZENIA.

Dnia 24 kwietnia odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Banku Ludowego w Będzinie, w sali Tow. dobroczynności na górze Zamkowej. przy udziale 127 osób.

Zebranie zagaił prezes rady p. Gęborski, a przewodniczył obradom p. Czesław Sztajner, wzywając na wstępie zebranych do uczczenia pamięci zmarłego ks. szambeuana Plenkiewicza, jako założyciela banku.

W sprawie porządku dziennego zabrał głos p. Frysztacki. Po dyskusji, zebrani zgodzili się, aby wybory do władz banku przeprowadzone zostały po wyczerpaniu wszystkich punktów porządku dziennego.

Po odczytaniu protokułów ostatniego walnego zgromadzenia i ostatniej rewizji związkowej przez p. Piętkę, przedstawił sprawozdanie z działalności banku prezes zarządu p. Woliński. Ze sprawozdania wynika, że pomimo powszechnego pogorszenia sytuacji, gospodarka bankowa prowadzona jest nadal ostrożnie i na zdrowych zasadach. Ogólne obroty bankowe zmniejszyły się o blisko 3 miljony złotych, i wyniosły tylko zł. 8.550.000 na co wpłynęła zmniejszona ilość zleceń inkasowych i innych, a także zmniejszenie dyskonta i kredytów dyskontowych.

Zysk za rok ubiegły zł. 4075, po potrąceniu spisanych na straty długów wątpliwych zł. 791 przeniesiono na fundusze zasobowy i budowy domu. Tym sposobem kapitały własne banku sięgają sumy zł. 164.000. Wartość nieruchomości banku wynosi zł. 88.000 (9500 mtr. kw. placów budowlanych, położonych w śródmieściu i dzielnicy mieszkaniowej na Mrowcach). Z innych pozycyj bilansowych wynosi suma pozostałości pożyczek zł. 485.000 (w porównaniu z rokiem poprzednim zmniejszenie o 5 proc.) i pozostałość wkładów zł. 334.000 (w porównaniu z rokiem poprzednim zmniejszenie o 3 proc.)

Obecnie posiada spółdzielnia 1191 członków, czyli o 55 członków więcej, niż w roku poprzednim. Członkowie otrzymali w roku sprawozdawczym 875 pożyczek, przy przeciętnej kwocie pożyczki zł. 530.

Na interpelacje członków przy sprawozdaniu dawali wyjaśnienia pp. Woliński, Salski i Piętka.

Długotrwałą dyskusję wywołała sprawa złożonych radzie nadzorczej wniosków, które jednak, po dość burzliwych rozprawach. nie uzyskały poparcia, co znajduje wyjaśnienie w tem, że jeśli chodzi np. o wniosek, dotyczący zmiany statutu, to niedawno, bo w roku 1930, przyjęty został zalecony przez Związek Spółdzielni Polskich w Warszawie normalny statut, dotąd obowiązujący i korzystny dla spółdzielni kredytowych, jako uzgodniony z wymaganiami rady spółdzielczej. Statut obowiązuje dotąd, a zasadnicze zmiany dadzą się wprowadzić tylko na zasadzie odpowiednich przepisów.

Inne wnioski, po odpowiednich wyjaśnieniach, podtrzymane i głosowane nie były, z wyjątkiem jedynie wniosku, na mocy którego uchwalono, aby władze banku dokooptowały do komisji rewizyjnej także osoby poza władzami pozostające i aby wyniki rewizji były uwidocznione także w drukowanem sprawozdaniu dawanem członkom banku.

Budżet na rok 1932 uchwalono w kwocie zł. 39.800 z prawem przekroczenia o 5 proc.

Na zakończenie dokonano wyborów do władz banku. Na miejsce ustępujących wybrano ponownie do rady p. M. Gołębia 79 głosami, p. Z. Salskiego 74 głosami. a na zastępców p. F. Adamskiego 55 gł., p. J. Srokę 54 gł. i p. M. Katolika 51 gł. Dokonane wybory potwierdziły jeszcze raz zaufanie członków do obecnych władz. Głosowało 110 osób. Jeden głos unieważniono.

Kronika gospodarcza.

SPADEK KONSUMCJI ZAPAŁEK. Znamiennym jest spadek konsumcji zapałek. Oto w r. 1930, a więc przed odnowieniem dzierżawy z Kreugerem, w związku z pożyczką zapałczaną, sprzedano w kraju 157.050 skrzyń, zawierających po 5000 pudełek zapałek. Jak wiadomo w styczniu 1931 r. podniesiono cenę zapałek z 6 na 10 groszy, dając temsamem Kreugerowi widoki na większe zyski. I cóż się okazało: w r. 1931 sprzedano tylko 111.455 skrzyń, czyli konsumcja wewnętrzna spadła o blisko 30 proc.; w pierwszych dwu miesiącach b.r. sprzedano 18.041 skrzyń, czyli zanosi się na dalsze znaczne obniżenie konsumcji zapałek. Prawdopodobnie koncern dzierżawiący monopol zapałczany zawiedzie się poważnie w swoich przewidywaniach na zyski w Polsce.

TABOR TOWAROWY POLSKICH KOLEI PAŃSTWOWYCH. Z poleceniach władz kolejowych przeprowadzono ostatnio szczegółowy spis wagonów towarowych we wszystkich 9-ciu dyrekcjach. Ogółem na terenie wszystkich dyrekcyj kolejowych znajdowało się w dniu spisu 156.963 wagonów, w tem 133,372 wagonów Polskich Kolei Państwowych, 23.591 wagonów zaś stanowiących własność obcych zarządów kolejowych. Ponadto zagranicą znajdowało się w dniu spisu 5.884 wagonów polskich. Jak wynika ze spisu, ogółem tabor towarowy Polskich Kolei Państwowych wynosi 139.256 wagonów.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Waluty: Dol. St. Zjedn. 8.89,50.

Dewizy: Holandja 361.15, Londyn 32.50—32.45, Nowy Jork 8.909, Paryż 35.08, Praga 26.37, Szwajcarja 173.10, Sztokholm 164.75, Włochy 45.90.

Z powodu utima obroty małe. Słabsza dewiza na Londyn. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 8.89,75 — 8.89,50 (drobne banknoty o grosz tańsze). Rubel złoty 4.84,75—4.85,75. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 212.00. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.00.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 51.37—53.50—51.30, 4 proc. poż. inwestycyjna 98.75, 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 49.00—48.25—48.40.

Akcje: Bank Polski 73.00, Ostrowiec 21.00.

Kronika Zawiercia.

× **Z ŻAŁOBNEJ KARTY.** Wczoraj odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś.p. Ludwika Cholewki, lat 32, mieszkańca wsi Marciszów pod Zawierciem, b. majster tkalni TAZ., naczelnik straży pożarnej w Marciszowie, członka zarządu Związku podoficerów rezerwy, członka rady gminnej w Porębie. W kondukcie pogrzebowym. który przeciągnął ulicami naszego miasta, poza żoną, najbliższą rodziną i całą rzeszą przyjaciół i znajomych w pogrzebie wzięły udział: Związek podof. rezerwy ze sztandarem, Związek majstrów fabrycznych ze sztandarem, rada gminy Poręba, oraz kilka oddziałów straży pożarnej. Wspaniały pogrzeb przedwcześnie zmarłego ś.p. L. Cholewki, był wielką manifestacją organizacji, w których ś.p. Cholewka pracował za życia. Zmarły osierocił młodą żonę, z nieletnim dzieckiem. Wioska Marciszów straciła w zmarłym najdzielniejszego strażaka. a marciszowska straż pożarna dzielnego naczelnika.

× **PRZESUNIĘCIE WYPŁATY ZASIŁKÓW.** Z powodu przypadającego święta w dniu 3 maja wypłata zasiłków z funduszu bezrobocia, która miała odbyć się w tym dniu, została przesunięta na środę 4 maja.

× **Z SIEWIERZA.** W związku z przypadającym świętem 3 Maja, jarmark przypadający w Siewierzu w tym tygodniu, zarządzeniem starostwa, przesunięty został na poniedziałek.

Kronika Olkuska.

Nowa masowa redukcja

URZĘDNIKÓW W FABRYCE P. WESTENA.

Na około 80 urzędników fabryki „Olkusz", pozostałych po ostatniej masowej redukcji z przed roku, wczoraj wymówiono pracę około 50 urzędnikom z terminem 3-miesięcznym, t.j. do 31 lipca r.b. Nowa ta redukcja przygnębiająco wpłynęła szczególniej na tych, którzy obarczeni są większą rodziną, lub przepracowali w zakładach westenowskich szereg długich lat.

Ogólnie się mówi, że interesy p. Westena nie są tak złe, aby zmuszały go do pozbawiania kawałka chleba rzesz pracujących. Dzięki skartelizowaniu przemysłu wyrobów emaljerskich przez p. Westena i zlikwidowaniu wszystkich prawie tego rodzaju fabryk w Polsce, obecnie pozostała jedna jedyna fabryka w Olkuszu, mogłaby śmiało być czynną przy znacznie większem zatrudnieniu i robotników i urzędników. Tymczasem, jak donosiliśmy, z dniem 1 maja zakłady całkowicie wstrzymują pracę na czas dłuższy, choć w ogłoszeniach mówi się o przerwie tylko miesięcznej. Straci więc pracę około 1500 robotników.

× **TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE W OLKUSZU** organizuje w dniu 1 maja wycieczkę na „djabłą górę" w okolicy Bukowna. Wyjazd pociągiem 10.38 do st. Bukowno, powrót tego samego dnia o godz. 19.37.

× **1 MAJ.** Jutrzejsza manifestacja socjalistyczna zapowiada się skromnie. Jak co roku, ma się uformować pochód przed fabryką „Olkusz" i wyruszyć na rynek, gdzie po przemówieniu zostanie rozwiązany. Spodziewane jest przybycie pochodu z papierni „Klucze". Pozatem podobny pochód ma być urządzony w Wolbromiu. W innych miejscowościach żadne manifestacje nie są zapowiedziane.

× **ROZPOCZĘCIE SEZONU TENISOWEGO.** Z powodu ukończenia budowy kortów w parku pod Czarną Górą gra tenisowa może się już rozpocząć. Sekcja tenisowa przy Resursie olkuskiej ogłasza, że zapisy członków przyjmuje się w cukierni p. Nowickiej w Olkuszu (rynek).

× **NIEOSTROŻNY SZOFER.** Wczoraj rano taksówka, prowadzona przez szofera Wojciecha Tomczyka z Grodźca, w pełnym pędzie najechała przy wymijaniu na szosie pod Olkuszem na furmankę Józefa Nowaka. Furmanka znalazła się w przydrożnym rowie. Nowak został silnie poturbowany.

Z całej Polski.

KATASTROFALNE ZDERZENIE.

Onegdaj o godz. 17.05 — samochód półciężarowy f-y „Hag" najechał na szosie pod Orzeszem na zastępcę naczelnika wydziału oświecenia publicznego woj. Śląskiego dr. Chrzanowskiego, który popołudniu wybrał się z sędzią dr. Kowalskim na wycieczkę rowerową do Rybnika. Skutki zderzenia były fatalne. Dr. Chrzanowski odniósł b. ciężkie okaleczenia twarzy, rąk i nóg, uległ wstrząśnieniu mózgu i w stanie bezprzytomnym odstawiony został do lecznicy brackiej w Orzeszu. Sędzia dr. Kowalski z Katowic wyszedł z wypadku obronną ręką.

ZAMACH SAMOBÓJCZY MAJORA.

Kwatermistrz 13 p. ułanów w Nowej Wilejce mjr. Stetkiewicz, wystrzałem z rewolweru zranił się ciężko w głowę, przewieziony został do szpitala, gdzie został poddany natymiastowej operacji. W związku z zamachem samobójczym przybyła do Nowej Wilejki specjalna komisja wojskowa dla prowadzenia dochodzeń. Zamach samobójczy mjr. Stetkiewicz łączą z faktem zaginięcia aktów i ksiąg kasowych za rok 1930.

„LOTERJA ZALICZKOWA"

Wśród warszawskich urzędników miejskich powstała ciekawa loterja. Oto ponieważ kasy miejskie nie są w stanie wypłacić należnej pensji i płacą ją tylko zaliczkami, powstała między urzędnikami myśl urządzenia „loterji zaliczkowej" w której drogą losowania ustala się, którzy urzędnicy danego dnia mają prawo do pobrania zaliczki. Kryzys rodzi pomysły...

CIUNKIEWICZOWA OPUŚCIŁA KRAKÓW.

Z Krakowa wyjechała do Warszawy Marja Ciunkiewiczowa, bohaterka afery brylanciarej, pozostającą pod zarzutem oszustwa asekuracyjnego. Ciunkiewiczowa, której nie wolno było do tej pory opuszczać Krakowa, uzyskała obecnie zezwolenie na wyjazd od sędziego śledczego dra Wątora. Z Warszawy Ciunkiewiczowa ma udać się na letnisko, z tem, że o wyborze miejsca wypoczynku zawiadomi bezzwłocznie władze śledcze.



Stosy herbaty, nagromadzonej w portowych magazynach w Londynie tuż przed wprowadzeniem cła. Z chwilą wprowadzenia cła cena herbaty w Anglji podniosła się, wywołując wielkie niezadowolenie licznych w tym kraju amatorów herbaty.

Niesamowity hołd.

Obrazy malowane krwią.

Japoński malarz Ito Hikoro, mieszkający w Tokjo, zdobył sobie oryginalnym czynem powszechne uznanie. Czyn ten nazwano w Japonji wysoce patrjotyczny.

Wymalował on portret mikada — własną krwią. Obraz ten złożył jako podarunek ministerstwu wojny, chcąc zadokumentować w ten sposób swoją bezgraniczną cześć i uwielbienie dla cesarskiej dynastji. Krew potrzebną do malowania, czerpał malarz z lewego ramienia, z łopatki i z pleców. Ponieważ jednak dla wymalowania portretu naturalnej wielkości potrzebną była znaczna ilość krwi, był malarz z powodu dużego ubytku krwi tak osłabiony, że jeszcze przed ukończeniem swej pracy musiał się poddać dłuższemu bezwzględnemu wypoczynkowi.

Czyn malarza znalazł odrazu naśladowców. Siedem dziewcząt z Tokjo sporządziło białą chorągiew, na której było wymalowane wschodzące słońce, krwią dobytą z końców ich palców. Sztandar ten otrzymał trzeci pułk Azamu. W liście, wystosowanym do komendanta pułku, podkreślają dziewczęta fakt, że jako słabe kobiety, mogą tylko w ten sposób ofiarować swoją krew dla dobra ojczyzny.

Na własną szubienicę

patrzał przez 20 dni i 20 nocy.

O tem, jak omylne są sądy ludzkie świadczy wymownie ostateczne rozstrzygnięcie głośnej jeszcze sprawy o zamordowaniu własnej żony, przeciwko niejakiemu E. Wiliamowi Wallace'owi, pracownikowi towarzystwa ubezpieczeń na życie w Liverpoolu.

Sąd w Liverpoolu „udowodnił" podobno, że „mordercą pani Wallace był p. E. W. Wallace — mąż. Znaleźli się nawet „świadkowie", którzy „widzieli coś niecoś", a jeszcze więcej słyszeli, jak to p. Wallace był brutalny i, jak to małżonkowie życzyli sobie, żeby ich piorun trzasł.

Pokiwali panowie w perukach na takie okropności, a że nie było nikogo odpowiedniejszego, skazali Wallace'a na śmierć.

Naturalnie Wallace'owi zrobiło się nieprzyjemnie, zawołał więc: „jestem niewinny i niezadowolony z wyroku — apeluję".

Zanim jednak sprawa wpłynęła do sądu apelacyjnego, p. Williama Wallace'a zapakowano do celi, gdzie męczył się dni i nocy 20, między życiem a śmiercią. Więzień skazany na śmierć mógł widzieć z okien korytarza więziennego, czworobok miejsca straceń między wysokiemi murami więzienia i stojącą na placu szubienicę.

Obrona zebrała tymczasem dowody, alibi swego klijenta. Rzeczywiście udało się przeprowadzić dowód niewinności p. Wallace'a, który nie był w tem mieście, gdzie zamordowano p. Wallace, gdyż małżonkowie żyli wówczas w rozłące.

Sprawiedliwości stało się zadość. Niewinnego człowieka wydarto śmierci. P. Wallace obchodził w tym roku 25 kwietnia pierwszą rocznicę wyroku uniewinniającego i zwolnienia swego z więzienia.

Człowiek ten mówi, że gdyby wiedział, jakie moralne katusze będzie musiał znosić w tem oczekiwaniu na niesprawiedliwy i okrutny wyrok śmierci lub rehibilitację i wolność — wybrałby wyrok śmierci.

Cierpienia moralne p. Wallace'a jeszcze się nie skończyły: nieszczęśliwy mówi, że dziś jeszcze wiele osób w Liverpoolu okazuje mu pogardę, odwraca się od niego lub unika go.

Alkohol z opuncji.

Nowe źródło produkcji alkoholu odnaleziono we Włoszech, a jest nim rosnąca dziko w południowej części półwyspu roślina — opuncja, która pokrywa tam duże obszary. Wyliczono, iż z opuncyj rosnących na terenie 200.000 hektarów, można otrzymać (przez destylację tyle alkoholu, ile produkują go np. Niemcy z kartofli. Z hektara opuncji otrzymuje się według dotychczasowych doświadczeń 16 hektolitrów alkoholu. Koszty produkowania alkoholu w ten sposób są bardzo małe i ograniczają się jedynie do kosztów instalacji gorzelniczej i procesu destylacji, sam zaś materjał surowy t. j. opuncje wypada prawie darmo.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

SOBOTA 30 KWIETNIA 1932 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Poranek szkolny. — 12.45 Koncert z płyt gramofonowych. — 15.20 Komunikat meteorologiczny. — 15.05 Komunikat gospodarczy. — 15.15 Intermezzo muzyczne. — 15.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych". — 15.45 Intermezzo muzyczne — 16.10 Odczyt z cyklu dla maturz. szk. śr. (Dz. Polska współczesna) „Ziemia i ludność Polski współczesnej" — dr. W. Lipiński. — 16.30 Skrzynka pocztowa dla dzieci. — 17.10 „Zygmunt II Waza" (w 300-lecie zgonu) — wygł. dr. W. Bogatyński. — 17.35 — Koncert — 18.05 Słuchowisko dla dzieci: „Bitwa z ludożercami" p-g. Defoe. — 18.30 Koncert dla młodzieży. — 18.50 Rozmaitości. — 19.05 Mieczysław Mikuła: Feljeton sportowy. — 19.20 Dr. Kazimierz Bułas: „Górnictwo w starożytności". — 20.00 „Na widnokręgu" — 20.15 Koncert muzyki lekkiej. — 21.55 Feljeton p.t.: „Blaszane żołnierzyki" — wygł. p. Wanda Woytowicz-Grabińska. — 22.10 Koncert Chopinowski w wyk. Henryka Sztompki — 22.45 Komunikat meteorologiczny. — 22.50 Muzyka taneczna.

OD ADMINISTRACJI.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla naszych zamiejscowych prenumeratorów blankiety PKO. celem uiszczenia przedpłaty za miesiąc maj.

NIEPOROZUMIENIE.

— Jak słyszę, córka pani mówi nawet po grecku?

— E, to nieporozumienie. Córka moja ma nos grecki i przez nos mówi.

JOSEPH GOLLOMB. Przedruk wzbroniony.

KLINIKA LEKARZY CZARODZIEJÓW

(THE SUBTLE TRAIL).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

82

Nagle Jones wyciągnął rękę z za jego pleców i przycisnął mu serwetkę do twarzy. Jednocześnie Sadko i Galt chwycili go za ręce i przytrzymali. Przez kilka chwil siłacz szarpał się jak szalony i zachodziła obawa, że się wyrwie. Wreszcie go zmogło i zwisł im w rękach jak martwy. Wtedy Jones odjął serwetkę, a Sadko pochylił się nad uśpionym i zbadał po lekarsku jego oczy, puls i serce. Teraz, kiedy przyszło do działania, zaszła w nim zmiana. Poprzednio wyglądał ciężko i niezgrabnie. Teraz objawiła się w nim czuła równowaga sił, potężnych muskułów, przenikliwych zmysłów i sprawnego umysłu. Jones patrzył na niego z nadzieją i ulgą.

Galt usunął się na dalszy plan.

Zapukano do drzwi i w progu stanął Ito w białym, szpitalnym kitlu w asyście dwóch olbrzymów z rewolwerami w rękach. McCabe miał taką minę, jakby w odwecie za obolałą kostkę chciał mu skręcić kark. Hamsen trzymał go za kołnierz tak niedbale, jakby to był luźny kawał łachmana.

— Małpa nie chce mnie słuchać — zaraportował Jonesowi Hansen. — Ubrała się i nie dała się nastraszyć rewolwerem. Co mam z nią zrobić?

Galt odpowiedział, zwracając się do Jonesa:

— Ito jest nam tu potrzebny. Każ swoim ludziom zanieść Gurlyego do pokoju C, na drugim końcu korytarza. Niech go tam pilnują. Gdy zacznie się budzić, McCabe da mi znać... I powiedz im, że od tej chwili, dopóki się nie ockniesz...

Jones zesztywniał.

— ...ja im będę rozkazywał — dokończył Galt.

Jones przeniósł wzrok z Galta na Sadkę i z Sadki na Galta, poczem wyprostował szerokie, chude ramiona, wciągnął ze świstem powietrze w płuca i rzekł do swoich ludzi:

— Czyńcie to, co on rozkaże... do odwołania!

Sadko pokazał głową na Gurly'ego. Dwaj atleci wzięli nieprzytomnego towarzysza, jeden za barki, drugi za nogi, i podnieśli tak lekko, jakby to było dziecko. Oczy ich, zwrócone na Jonesa, pytały niespokojnie, co to miało znaczyć. Gurly — uśpiony? Dlaczego?

Ito poszedł przed nimi, żeby im otwierać drzwi i w kilka minut wrócił sam.

Jones był już rozebrany. Sadko badał jego długie, straszliwie wychudzone ciało palcami i z pomocą narzędzi. Galt wpatrywał się bacznie w jego twarz, na której malowało się intensywne, żywiołowe pytanie. Czy ci ludzie przywrócą mi pełnię życia, czy je odbiorą?

Zachowanie Sadki — jego sumienne badania, niezrozumiałe dla laika, jego kompetencja, czułe palce, błyszczące narzędzia, niektóre dziwnie zagadkowe — wszystko to napełniało Jonesa otuchą. Temu człowiekowi gotów był zaufać.

Stopniowo zainteresował sie oczami Galta, w których płonęła prawdziwa porączka ciekawości, bez odrobiny współczucia dla niego, jako dla człowieka. I to wydało się Jonesowi pocieszające.

— Ito — rzekł Sadko. — Ogól mu głowę.

Japończyk wyjął z szafki przybory do golenia, rozrobił mydliny nad zlewem i podszedł do Jonesa. Przez cały czas golenia pacjent nie zdejmował oczu z twarzy Galta. Kilka razy wzdrygnął się lekko, nie z winy Ita, który manipulował brzytwą nadzwyczaj delikatnie, lecz na myśl o swoim wyglądzie. I rzeczywiście, z ogoloną czaszką wyglądał jak prawdziwy żywy szkielet.

Gdy Ito skończył, Galt zakrzątnął się koło jakichś instrumentów; napełnił szpryckę, przysunął długi wąski zbiornik z gazem i przymocował do niego długą rurkę gumową z ustnikiem. Potem zwinął serwetkę w lejek i przygotował aparat eterowy.

Sadko przebierał tymczasem instrumenty. Ito włożył gumowe rękawice i owiązał twarz gazą. Galt również ubrał się w biały, wykrochmalony kitel i w chirurgiczną przepaskę na głowę, co go upodobniło w jakiś szczególny sposób do skalpela. Twarz jego straciła w tem przebraniu ostatnie resztki ludzkich uczuć i gorzała już tylko pasją werżnięcia się w ośrodek tajemnicy, ukrytej w ciele Jonesa. Ito wyjął z kociołka przygotowane skalpele, które oschły prędko z wody i zamigotały poprzednim blaskiem.

D. c. n.

ZE SPORTU.

WYŚCIGI CYKLISTÓW.

W dniu Święta Narodowego, t. j. we wtorek sosnowieckie T-wo cyklistów organizuje propagandowe wyścigi na trasie okrężnej: **Pekin—Zagórze—Pekin.**

1-szy bieg p. n. „Otwarcie sezonu S. T. C.", na przestrzeni 5 okrążeń — 33 klm., dostępny dla członków S. T. C.

2-gi bieg p. n. „Propagandowy", na tej samej przestrzeni, dostępny dla zawodników od lat 18, stowarzyszonych (bez licencji) i dla niestowarzyszonych.

Start wspólny do każdego biegu o godz. 14-ej. Wyścigi odbędą się bez względu na stan pogody. Nagrody w żetonach do 40 proc.

Przepisy wyścigowe oparte na regulaminie P. Z. T. K. Jazda dozwolona jest **na wszelkich typach rowerów**, lecz w dobrym stanie i z odpowiedniemi hamulcami. Komisja sportowa przed zawodami będzie sprawdzać wszystkie rowery i nieodpowiednie wycofa ze startu. W drugim biegu wszyscy **amatorzy sportu kolarskiego** Zagłębia Dąbrowskiego będą mieli możność zmierzyć swe siły fizyczne, przy równej konkurencji i na dobrej trasie. Należy spodziewać się dużej obsady tego biegu.

Wcześniejsze zgłoszenia wraz ze siodełkowem zł. 2 przyjmować będzie kapt. S. Witecki, w lokalu S. T. C., ul. Robotnicza 1, we wtorek od godz. 12 do 13, poczem nastąpi odjazd na start.

JUTRZEJSZE ZAWODY O MISTRZOSTWO KL. A.

Jutro w niedzielę na boiskach piłkarskich Zagłębia odbędzie się dalsza serja rozgrywek o mistrzostwo kl. A.

W Sosnowcu na boisku Unji **„Policyjny K. S."** spotka się z **„Ruchem"**; na boisku Ruchu **„Makabi"** grać będzie z czeladzka **„Brynicą"**;

na boisku „Zagłębia" w Dąbrowie **„Zagłębianka"** zmierzy się z **„Hakoachem"**. W Zagłębance wystąpi pierwszy raz b. bramkarz ligowy Ruchu śląskiego Mazur.

W Czeladzi odbędzie się najbardziej interesujące spotkanie: **Unja — C. K. S.;**

w Będzinie **„Sarmacja"** grać będzie z **„Zagłębiem"**.

ZAWODY SPORTOWE 3 MAJA W CZELADZI. Onegdaj odbyło się posiedzenie miejskiej komisji PW. i WF. w Czeladzi, na którem po ukonstytuowaniu się zarządu ustalono program zawodów sportowych 3 Maja. Na pięciobój, którego początek o godz. 14 złożą się: dysk, oszczep, skok w dal, bieg 200 i 500 mtr. Rano o godz. 7 dla drużyn PW. odbędzie się marsz 12 i pół klm. z karabinami. Zgłoszenia do zawodów przyjmuje p. J. Sadowski w magistracie do dnia 2 maja godz. 12 w południe.

TS. „DĄBROWA" — TKO. „ŚWIT". W niedzielę 1 maja o godz. 12 na boisku „Unji" w Sosnowcu odbędą się zawody o mistrzostwo klasy B. Oba kluby wystąpią w swych najlepszych składach.

TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE „SOKÓŁ" W SOSNOWCU podaje do wiadomości zwolenników sportu tenisowego, iż w ogrodzie sportowym „Sokoła" przy ul. Prez. Mościckiego 20 — w dniu 1 maja rb. będą otwarte korty tenisowe do gry na następujących tymczasowych warunkach opłat za użycie kortów.

Za użycie kortów bez piłek Towarzystwa lecz z obsługą do podawania piłek za godzinę gry od osoby: w godzinach od 6 do 10 przy 2 graczach po 1 zł. od osoby, przy 4 graczach po 75 gr., w godzinach od 10 do 15 przy 2 graczach po 60 gr., przy 4 po 50 gr., w godzinach od 15 do 20 przy 2 graczach po 1.50 zł., przy 4 graczach po 1 zł.

Przy użyciu do gry piłek Towarzystwa będzie pobierana oddzielna opłata według cen ustalonych przez gospodarza kortów. Warunki nabycia kart miesięcznych i sezonowych poda gospodarz kortów członek Towarzystwa p. Aleksander Milewski.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

INTELIGENTNA panienka przyjmie posadę kasjerki za kaucją do 1000 zł. Zgłoszenia do Administracji pod „1000". 3276

KUPNO i SPRZEDAŻ

BALONIKI szklane w koszach, pojemność cca 25 litr. po zł. 2 do nabycia w składzie aptecznym Maurycego Reinera w Sosnowcu. 3209

MOTOCYKL nowoczesny w jakimkolwiek stanie z przyczepką lub bez kupię. Wiadomość: Sosnowiec Czysta 7, Niepoń. 3248

KUPIĘ plac w Czeladzi pod budowę domu. Miejsce i cenę prętu podać. Kurjer Zachodni Sosnowiec pod Plac budowlany.

WĘŻE GUMOWE do polewania ulic w pierwszorzędnym gatunku do nabycia po cenach konkurencyjnych w firmie: I. Jakubowicz Biuro Techniczne, Sosnowiec, ul. Dęblińska 7, tel. 1-21. 3266

TACZKI CAŁO ŻELAZNE silnej budowy różnej wielkości na składzie. Wytwórnia Wyrobów żelaznych S. Unierzyski Wojkowice Komorne, poczta Grodziec, k-Będzina, tel. Będzin 6-09. 3217

LOKALE

POKÓJ z balkonem umeblowany do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 64 II p. m. 7 na lewo. 3276

ZGUBIONE DOKUMENTY

KSIĄŻKĘ Kasy Chorych zgubił Henryk Przybylski. 3265

DEKRET przeniesienia na posadę nauczycielską z Celin do Gołonoga zgubiła Cecylja Pachlewska. 3243

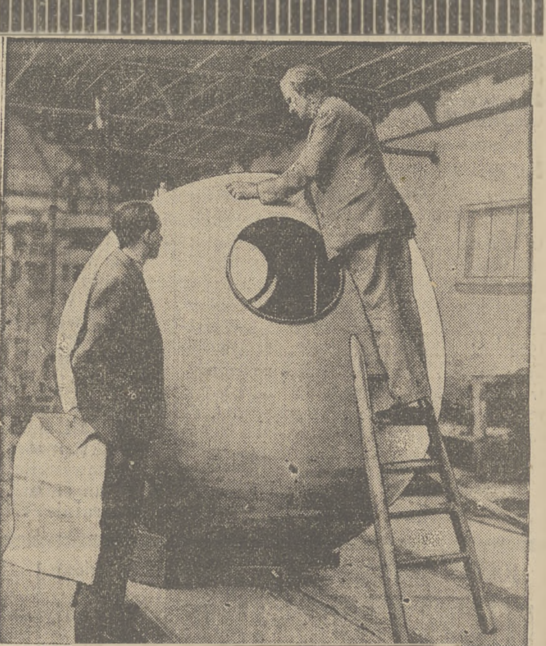
ROZNE

PRZYJMUJĘ do szycia suknie, kostjumy i dziecinne sukienki. Sosnowiec, Sielecka 8, Maszczyńska. 3270

SZUKACIE książki przyjaciela? który wam da wskazówki w każdym momencie życia? żądajcie prospektów: „Kieszonkowa Encyklopedja Popularna", Kraków, Józefitów 10. 2017

Na zasadzie art. 40 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej z dnia 23 grudnia 1927 roku o zapobieganiu upadłości, Nadzorca Sądowy firmy A. Stieglitz w Sosnowcu, w porozumieniu się z Sędzią Komisarzem Inżynierem Andrzejem Woźniakiem podaje do wiadomości, że sprawdzenie wierzytelności odbywać się będzie w lokalu Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców w Sosnowcu, ul. Kowalska 2 w dniach 10 i 17 maja 1932 roku od godziny 10-ej do 13-ej. Lista wierzycieli sprawdzonych wyłożona będzie w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, Wydział Handlowy od dnia 18 maja 1932 roku. Od tego dnia o terminie 7-iodniowym mogą wierzyciele zaskarżyć postanowienia Nadzorcy Sądowego co do uwzględnienia lub odmowy wciągnięcia wierzytelności listę do Sędziego Komisarza. 3267

Nadzorca Sądowy Herman Oliner.



Prof. Piccard ogląda nową gondolę, w której chce podjąć drugą podróż w stratosferę.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.
WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.